Nr. 72. Lwów — Czwartek dnia 28 Marca. Rok 1895.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 3 po południu z datą dnia następnego.

NUMER KOSZTUJE
we Lwowie . . . . . . 4 ct.
na prowincyi . . . . . . 6 „
Num. z poprzednich miesięcy po 10 ct.

Wszelkie „Doniesienia prywatne“ jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, wszelkie nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, wszelkie reklamy dla balów, odczytów i koncertów, wszelkie spisy składek, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. i t. d. po 50 centów od wiersza.

PRZEGLĄD

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:
w kraju i w Austryi miesięcznie 1 złr. 10 ct.
w Niemczech „ 1 „ 50 „
w innych państwach „ 2 „ — „
Za zmianę adresu opłaca się 20 ct.
Opłatę należy nieść równocześnie z żądaniem zmiany adresu.

CENY OGŁOSZEŃ
Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy:
Wiersz petitowy albo jego miejsce . . 10 ct.
W „Drobnych ogłoszeniach“ za każde słowo drukiem petitowym po . . . . 3 „
zaś tłustym garmondem po . . . 4 „
Korespondencye prywatne za każde słowo drukiem petitowym po . . . . 4 „
Nadesłane na trzeciej stronicy:
Ogłoszenia, wiersz petitowy albo jego miejsce 30 ct
Reklamy . . . . 20 „
Nekrologia . . . . 20 „
Ogłoszenia do „Przeglądu“ przyjmuje „BIURO DZIENNIKÓW“ ul. Karola Ludwika l. 9.

Dziś: św. Sykstusa Bisk. | Sawyna M.
Jutro: św. Eustachego | Aleksya Pr.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.

Wschód słońca g. 5 m. 54
Zachód „ „ 6 „ 16

Długość dnia g. 12 m. 22
Przybyło dnia od wczoraj m. 3

Ponieważ I kwartał ma się ku końcowi, przeto upraszamy naszych prenumeratorów z prowincyi o wczesne odnawianie przedpłaty. Wynosi ona z przesyłką pocztową na prowincyi:
Miesięcznie 1 zł 10 ct.
Kwartalnie 3 „ 30 „
Półrocznie 6 „ 60 „
Rocznie 13 „ 20 „
Za każdą zmianę adresu należy zapłacić 20 ct.

Przegląd polityczny.

Lwów 27 marca.

Na Węgrzech, z powodu ustaw bezwyznaniowych, które długo jeszcze będą zakłócały opinię publiczną, znowu zapanowało silne roznamiętnienie; powstał paroksyzm, podobny do kilku poprzednich, a z pewnością nie ostatni, wywołały zaś go dwa jednoczesne wypadki: odrzucenie przez izbę magnatów ustawy, orzekającej, że państwo jest bezwyznaniowem, — i wybory w Neutrze. Pierwszy z tych wypadków podniósł liberalną burzę przeciw magnatom, którym prasa, a za nią opinia uliczna odmawia prawa negowania uchwał sejmu i grozi im zupełnem skasowaniem izby wyższej, jako instytucyi przestarzałej, niemającej zmysłu dla potrzeb narodowych, a zatem szkodliwej. Powtórzyła się tu zeszłoroczna scena, hałaśliwa i rewolucyjna, wywołana pierwszem odrzuceniem przez magnatów ustaw kościelnych. Wówczas tłum demonstrował na ulicach, urządzano pochody, na które z całego kraju zjechali się zwolennicy ateuszowstwa, krzyczano magnatom „pereat!“, prasa oskarżała dwór monarszy o wpływanie na członków izby panów, hrabiemu Kalnoky'emu grożono trudnościami w delegacyach, domagano się jego dymisyi i rozpędzenia magnatów, a kiedy ta buntownicza wrzawa doszła do szczytu, wówczas Wekerle sądził, że może łaskawie zażądać od Króla rzeczy mniejszej i ją z pewnością otrzyma. Więc wystąpił z propozycyą zamianowania tylu przychylnych liberalnemu rządowi magnatów, aby oni przeważyli szalę na korzyść ustaw antikościelnych. Lecz cała ta rewolucyjna robota liberałów oburzyła Króla; on dał im lekcyę szacunku dla konstytucyi, nowych magnatów nie zamianował, natomiast zaś policzył dni gabinetu Wekerlego. Teraz więc Banffy jest ostrożniejszy, nie posługuje się hałasami ulicznymi, demagogią nie wywiera presyi, ale oświadcza, że złamie upór magnatów i w tym celu znowu zaproponuje Monarsze nominacyą nowych członków izby wyższej. Jest to całkiem w duchu liberałów, którzy szanują konstytucyą wtedy jedynie, gdy to im przynosi pożytek, w przeciwnym zaś razie łamią ją bez skrupułów. I to tylko im wolno, tylko oni odbierają w takich razach pełne uniesienia pochwały dzienników, gdyby zaś kto inny poważył się zrobić to samo, natenczas ta sama ulica, te same kluby i dzienniki zawyłyby straszliwie, że oto święta i nietykalna konstytucya jest w niebezpieczeństwie!

Taki brak wszelkich skrupułów w postępowaniu liberałów dobitnie się uwydatnił podczas ostatnich wyborów w Neutrze. Co się tam działo z wiedzą i wolą rządu, o tem jużeśmy pisali przed paru dniami. Postępowali tak liberałowie zawsze, we wszystkich niemadyarskich okręgach, ale to uchodziło im bezkarnie, bo nie było w sejmie nikogo, ktoby mógł zaprotestować. Dziś stosunki zmieniły się o tyle, że zasiada w sejmie dość liczne stronnictwo katolickie, które już pokazało, że się nie obawia hałasów liberalnych i nie da się odstraszyć zwróconym do nich krzykiem: „Zdrajcy! wsteczniki! duchy ciemności!“ itd. Postanowiło ono wytoczyć sprawę wyborów w Neutrze na wczorajszem posiedzeniu sejmu, a ponieważ stronnictwa Apponyi'ego, Ugrona i Justha, przez zwyczajną opozycyjność, przyrzekły katolikom pomoc, przeto z liberałami i rządem mogło być krucho. Aby tedy biedy uniknąć i nie dopuścić do skandalicznej rozprawy, nakłonił rząd wybranego w Neutrze podsekretarza stanu w ministeryum spraw wewnętrznych i filara w obozie liberalnym Latkoczy'ego do złożenia mandatu. Telegramy wczoraj doniosły, jak tym wybiegiem zdołali liberałowie zażegnać burzę.

Ale nie usunęli obraźliwej dla rządu nieufności, jaka się obudziła w społeczeństwie. Właśnie teraz w okręgu topolczańskim zawakował mandat do sejmu. Jak zwykle, klub liberalny zamianował kandydata, polecił go rządowi i był pewny, że wybór, jak zawsze w takich razach, pójdzie gładko. Ale stronnictwa opozycyjne otrzymały od miejscowych wyborców prośbę, aby same zechciały dopilnować wyborów, gdyż z rządowym naciskiem walczyć niepodobna. Te stronnictwa wysłały więc do owego okręgu 21 deputowanych, jako kontrolerów rządowego postępowania.

To są objawy walki wewnętrznej, ciągle się wzmagającej, która zapewne na długo pogrąży Węgry w chaosie i powstrzyma ich rozwój.

W Hiszpanii po tygodniowem przesileniu powstał gabinet konserwatywny Canovasa del Castillo, niemający w kortezach większości; natomiast obejmuje on po liberałach powstanie na Kubie, zatarg ze Stanami Zjednoczonymi, rozdrażnienie sfer wojskowych i burzliwe usposobienie warstw robotniczych. Canovas długo się wahał objąć ster rządów przy takich okolicznościach i razem z marszałkiem Camposem doradzał królowej powołać jakikolwiek gabinet liberalny. Ona też przedewszystkiem wezwała do tego Sagastę, który się zgodził, ale wśród swych stronników natrafił na stanowczą opozycyę, wywołaną zatargiem z oficerami. Konstytucya hiszpańska głosi, że zniewagi wyrządzone armii rozpatrywane są przez sąd wojenny. Na tej podstawie redakcye dwóch pism republikańskich *El Globo* i *El Resumen* powinny były stanąć przed takim sądem, jednakże zatuszowano tę sprawę dlatego, że oficerowie napadłszy owe redakcye w nocy, pokaleczywszy redaktorów i zniszczywszy drukarnie, postąpili sami karygodnie. Zawiniły tedy obie strony, więc postarano się o to, aby one się pogodziły i w ten sposób odpadła konieczność udawania się do sądu. Ale jednocześnie liberalna większość kortezów zażądała takiej zmiany konstytucyi, iżby zniewagi wyrządzone armii sądzone były przez trybunały przysięgłych. Pod takim właśnie warunkiem Sagasta mógł złożyć gabinet, ale przeciw podobnej rewizyi konstytucyi powstali wszyscy oficerowie, a marszałek Campos oświadczył, iż oburzenie w armii jest tak wielkie, że byłoby niebezpiecznie po prostu roztrząsać tę kwestyę. Wówczas królowa wezwała przywódzców obozu postępowego Gamazo, Maura i Canalejasa, aby złożyli gabinet, lecz i oni postawili ten sam warunek rewizyi konstytucyi. Pozostawało tedy albo zamianować ministeryum urzędnicze pod prezydencyą Camposa, co miałoby pewien pozór dyktatury, albo też skorzystać z wypróbowanej zręczności Canovasa — i to właśnie uczyniła królowa.

Od roku 1874 Canovas był — jeśli się nie mylimy — już ośm razy prezesem gabinetu, a zawsze obejmował ten posterunek w chwilach wyjątkowo trudnych, brał do pomocy tych samych ministrów, których i teraz wezwał, przywracał porządek i potem ustępował Sagaście, ten zaś, pomimo całej zręczności, z jakiej słusznie słynie, regularnie zawsze psuł to, co zrobił Canovas. Wina w tem nie jego, lecz specyalnie hiszpańskich stosunków, które wymagają od szefa rządu ustępczości dla radykałów, socyalistów i republikanów aż do ostatniego kresu możliwości. Tylko takiemi ustępstwami można tam zdobywać budżet i jakoś przecie rządzić krajem, w końcu jednak powstaje taki chaos, że cały system administracyjny trzeba oddać do naprawy i właśnie wówczas zjawia się Canovas. Pierwszy jego gabinet powstał po gwałtownem obaleniu republiki i wezwaniu na tron króla Alfonsa. Wtedy złożył on dowody takiego mistrzowstwa, że odtąd stale korona udaje się do niego w ciężkich sytuacyach. Tak więc i teraz się stało. Ale tym razem stosunki są wyjątkowo trudne, bo sam Canovas jest już przeszło 70-cio letnim starcem, a musi walczyć nietylko z kortezami, w których nie ma większości, nietylko z burzliwem usposobieniem ludności, ale jeszcze z powstaniem na Kubie i z zatargiem ze Stanami Zjednoczonymi, a wszystko to bez pieniędzy, bo budżet nie jest uchwalony i zapewne kortezy nie uchwalą go Canovasowi, jako przeciwnikowi tej zmiany w konstytucyi, jakiej one się domagają.

W południowej Ameryce, na wybrzeżu oceanu Wielkiego, leży sławna z wiecznych rewolucyi republika Peru, której stolicą jest Lima. Otóż w tem mieście w przeszłym tygodniu trwała rzeź przez dwa dni. Powstańcy przeciw rządowi prezydenta Caceresa opanowali znaczną część kraju i wreszcie 17 b. m. o świcie zaatakowali stolicę. Nikt się ich nie spodziewał, więc spokojnie obsadzili kościoły, kilka innych budynków i główne ulice. Z nastaniem dnia zaczęła się bitwa z rządowemi wojskami i trwała do nocy. Następnego dnia to samo się powtórzyło. Na ulicach leżeli polegli, których naliczono 1500, i trupy końskie. Pod skwarnem podrównikowem słońcem ciała zaczęły prędko się rozkładać, zgliszcza dymiły, swąd powstał zabójczy, nadto zaś w mieście zabrakło żywności. Na trzeci dzień wojska rządowe, zamiast wystąpić do boju z powstańcami, rzuciły się na sklepy i prywatne domy. Tatarska gospodarka trwała znowu do wieczora. Nareszcie we środę nuncyusz papieski zaprosił na naradę przedstawicieli obcych mocarstw; na tej konferencyi uchwalono wezwać prezydenta republiki do ustąpienia, bo już widoczne było, że się utrzymać nie może. Prezydent Caceres odrzucił radę dyplomatów, ale gdy oni mu zagrozili, że z odległego o parę kilometrów portu Callao wezwą załogi statków europejskich, natenczas ustąpił, złożył władzę, i pod opieką tych dyplomatów udał się ze swymi ministrami na chilijski wojenny okręt, stacyonujący w Callao. Powstańcy zaraz utworzyli rząd i zwołali zgromadzenie narodowe dla wyboru nowego prezydenta.

Słówko na czasie.

W „Dworzaninie“ Górnicki przytacza włoski aforyzm tej treści: „Kiedy nieprzyjaciel twój po pas w wodę wpadnie, podaj mu rękę, a wyrwij go z niebezpieczeństwa; ale kiedy tak wpadnie, że mu się w gębę lać pocznie, nastąp mu na łeb, a pogrąż go do ostatka.“ Ks. Bismark zawsze praktykował tę zasadę w najbrutalniejszy sposób. Kiedy w ostatnich dniach roku 1848 ówczesny saski minister Beust przy przypadkowem spotkaniu się z p. Bismarkiem oświadczył, że zastrzelenie Bluma (w Wiedniu) uważa jako polityczny błąd, przyszły żelazny kanclerz odparł:

„Ganz falsch; wenn ich einen Feind in der Gewalt habe, muss ich ihn vernichten.“

Tę metodę aż do swego ustąpienia z urzędu z taką konsekwencyą zastosowywał do politycznych i osobistych przeciwników, że słusznie znany radzca Geffcken — jedna z ofiar podejrzliwości i mściwości Bismarka — mógł o nim zauważyć: „Niepodobna odkryć w jego życiu ani jednego szlachetniejszego rysu charakteru, ani jednego rysu uprzejmości lub miłosierdzia.“

Jeżeli to uznają sami Niemcy, to oczywiście stosunek Polaków do męża, który zawsze głośno, zjadliwie, często pogardliwie wypowiadał swą gorącą do nas niechęć, jest tak jasny, iż nie potrzebuje żadnego komentarza. Nikomu też — a zapewne najmniej samemu jubilatowi — nie przyszło na myśl dziwić lub gorszyć się, że posłowie polscy w parlamentach berlińskich nie głosowali za proponowaną gratulacyą.

Może jednak będzie na czasie zastanowić się przy tej okazyi nad ważną kwestyą, czy i nadal posłowie nasi poznańscy mogą w parlamentach berlińskich głosować w spółce z socyalną demokracyą, z „wolnomyślną“ tromtadracyą postępową; czy to wypada i może naszemu narodowi przynieść korzyść, gdy posłowie nasi postępować będą w parze z takim Singerem i Richterem?

Prawda, że na tej drodze spotykają się często z katolickiem centrum. Ale pozycya tego stronnictwa niemieckiego w cesarstwie niemieckiem jest zupełnie inna, niż pozycya narodowej reprezentacyi polskiej. Nadto nie ulega wątpliwości, że także centrum od kilku lat przechodzi przez ważne przesilenie. Tymi dniami katolicka salzburska *Kirchen-Zeitung* ogłosiła list pewnego wybitnego katolika bawarskiego, powtórzony w *Vaterlandzie* z 10 bm., a opiewający: „Nasze stosunki są rozpaczliwe i zanosi się na rozpadnięcie centrum. Pominąwszy materyalne kłopoty, które włościan naszych — dotąd silny filar stronnictwa centralnego — popychają w ramiona demagogów, uwydatnia się teraz także słaba strona każdego stronnictwa ludowego. Gdy takie stronnictwo ma opuścić tory opozycyi i przystąpić do wspólnego działania z władzą państwową, nie natrafia na należyte zrozumienie po stronie ludu, zwłaszcza, gdy małe pisemka pozostają pod kierownictwem ignorantów, którzy lud utwierdzają w niedorzeczności i tym sposobem pracują dla naszych przeciwników. To znowu szkodliwie oddziaływa na posłów, obawiających się utraty mandatów. Coraz bardziej przekonywam się, że po tej epoce kanalii, które walczą o przewagę, jedynem zbawieniem będzie przynajmniej chwilowa — dyktatura.“

Aczkolwiek w tych wynurzeniach może być dużo przesady, to jednak jest rzeczą widoczną, że po jednej stronie powszechne głosowanie, które decyzyę o sprawach publicznych oddaje najszerszym nieuzdolnionym do należytego wywiązania się z tego zadania masom, a po drugiej stronie ubywanie dawnych, znakomitych, konserwatywnych przywódzców, jak Windhorst, Malinkrodt, Frankenstein i świeżo zmarły Schorlemer, niekorzystnie oddziałało na centrum niemieckie, które dotąd nie znalazło drogi wyjścia z opozycyi systematycznej na pole dodatniejszej pracy parlamentarnej.

Pokazało się to najwyraźniej w roku 1893, w czasie walki o projekta wojskowe, które ostatecznie przy pomocy posłów naszych uchwalone zostały 13 lipca 198 głosami przeciwko 187. Polacy wtedy byli narażeni na namiętne zaczepki ze strony znacznej części organów stronnictwa centralnego. Pomimo wszystkiego, co się wydarzyło od tego czasu, jesteśmy przekonani, że posłowie nasi, głosując za owymi projektami, postąpili sobie właściwie i roztropnie, chociaż nie przywłaszczamy sobie wcale decyzyi o tem, czy centrum swym systematycznym oporem zbłądziło lub nie. O tem powinniśmy być przekonani, że systematyczną opozycyą w parlamentach niemieckich nie dostąpimy żadnych realnych korzyści, których dostąpić możemy tylko na drodze porozumienia się z rządem niemieckim. Mniejsza o to, czy ktoś taką politykę nazwie dworską, ugodową lub jakbądź inaczej; w każdym razie jestto jedyna droga praktyczna.

Nic łatwiejszego, jak kontrpróba. W różnych ważnych dyskusyach, mianowicie o banicyach i o komisyi kolonizacyjnej, centrum z najszlachetniejszych powodów, frakcye wolnomyślna i socyalno-demokratyczna prawdopodobnie głównie z nałogu opozycyjnego, ujmowały się za nami przeciwko rządowi. Czasem nawet większość sejmu stawała po naszej stronie. Kto jednak zechce należycie rozróżniać pomiędzy uchwałami sejmowemi a faktami rządowymi, przypomni sobie, że owe uchwały, nibyto nam korzystne, były grochem, rzucanym o ścianę. Zachodzi nawet pytanie, czy parlamentarne poparcie, jakiego nam czasem dostarczają pp. Richter i Singer, nie kompromituje nas więcej, nie przynosi nam więcej szkody, niż korzyści?

To jest rzeczą pewną, że większość, choćby nawet znaczna i stała, do której składu wchodzą frakcye Richtera i socyalno-demokratyczna, nigdy nie uzyska żadnego wpływu na rządy cesarstwa niemieckiego. Nie może go nawet uzyskać; i taka większość ostatecznie łatwiejby sprowadziła zupełny upadek parlamentaryzmu w Niemczech, ową „chwilową dyktaturę“, o której wspomina katolicki korespondent *Kirchen-Zeitung*, aniżeliby cesarz niemiecki i rząd, dbały o dobro i potęgę państwa, mógł wejść w sojusz z radykałami Richtera i socyalistami. Po tej stronie posłowie polscy narażają się na najsmutniejsze zawody, w najlepszym razie, na czczą pracę Danaid. Narazić się na takie zawody może stronnictwo, walczące o pewne polityczne teorye lub o plus albo minus wpływu, my jednak walcząc o sam nasz byt narodowościowy, nie możemy sobie pozwolić na taki zbytek, jak p. Richter etc.

Co do ostatniego zajścia, nie ulega wątpliwości, że prezes Levetzow, nie spodziewając się pomyślnego rezultatu, zamierzał nie poruszać kwestyi gratulacyi w parlamencie, że to jednak ostatecznie uczynił na wyraźne życzenie cesarza Wilhelma. Stwierdza to depesza cesarza do Bismarka. Powtarzamy, że posłowie polscy, obecni na posiedzeniu, nie mogli głosować inaczej, jak głosowali, i jesteśmy przekonani, że cesarz niemiecki należycie uwzględni wyjątkowe nasze położenie w tej kwestyi. Ale i w tym razie było rzeczą nieprzyjemną głosować, choć z innych motywów, z Richterem i Singerem. (A nawet, gdy sobie przypomnimy list Leona XIII z grudnia r. 1885, z którym równocześnie przesłał Bismarkowi order Chrystusa, i gdy zważymy, że wobec 80-letniej osoby, usuniętej od 5 lat z urzędu nie zachodzą te same względy protestu politycznego, co wobec ministra w urzędzie, to zdaje nam się, że centrum nie miało powodu solidarnie wystąpić w spółce radykałów i socyalistów.)

Stronnictwa parlamentarne posiadają dosyć środków zbadania w takich kwestyach życzeń korony, a jeżeli stronnictwa republikańskie umyślnie stają w poprzek tym życzeniom, to my nie możemy iść za tym przykładem. Na tej pochyłości parlament niemiecki może dojść tylko do rewolucyi, albo do dyktatury. Posłowie polscy nie mają powodu ułatwiać ani jednej, ani drugiej z tych ewentualności, i dlatego trzeba pragnąć, aby nadal swymi głosami nie umożebniali żadnej uchwały, którą forytują stronnictwa Richtera i Singera. Roztropne zachowanie się posłów naszych w kwestyi wojskowej roku 1893 nie przyniosło wprawdzie spodziewanych przez optymistów niezwłocznych korzyści. Ale owoce pewnej akcyi politycznej nie dojrzewają w jednym roku. Trzeba długo wytrwać na takiej drodze, jak to czynią posłowie galicyjscy od roku 1866, którzy nie ulegali nigdy wabikom stronnictw i haseł, lecz zawsze umieli się zastosować do życzeń Korony, co wypadło równie korzystnie dla kraju, jak dla monarchii. Parlamentarnemi i dziennikarskiemi ogniami sztucznemi nie robi się zdrowej, realnej polityki. Stronnictwo radykalne używa tych fajerwerków, aby bawić swoich wyborców i odwrócić ich uwagę od rzeczywistej jałowości polityki radykalnej. My na takie zabawki nie mamy czasu, a niewątpliwie życzliwość cesarza niemieckiego o wiele więcej może nam przynieść realnych korzyści, niż najpiękniejsze uchwały sejmu niemieckiego, opierające się na głosach tromtadracyi Richterowskiej i socyalistów!

Korespondencye.

Wiedeń 24 marca.

Ogłoszone za dwa pierwsze miesiące b. r. cyfry wywozu i dowozu w handlu zagranicznym monarchii wykazują pewne — względne — polepszenie w porównaniu z rokiem ubiegłym. Dowieziono towarów za 112,400.000 zł. t. j. za 2,300.000 zł. więcej; wywieziono zaś za 110 milionów t. j. za 5,500.000 zł. więcej. Bilans handlowy tych dwóch miesięcy zamyka się przeto nadwyżką importu 2,400.000, podczas gdy w roku ubiegłym nadwyżka importu wynosiła 5,600.000; polepszenie bilansu wynosi 3,200.000 zł. W pierwszych miesiącach roku zawsze wywóz jest mniejszy, bo zboża, drzewa i innych na wodzie spławianych towarów nie można wywozić tą drogą w czasie zimy. Wzmożenie się importu jest tem więcej pocieszającym faktem w bieżącym roku, że na import zboża mniejsze przypadają sumy — wzrost ten bowiem dowodzi większego zapotrzebowania surowców zamawianych przez fabryki i t. d. O ważności wzrostu eksportu nie ma co i rozwodzić się.

Przesilenie cukrowe, które ciąży na całym targu handlowym, musi niebawem ustąpić, bankructwo fabryki Chropińskiej, jednego z naj-

---

3)

Nad białym Dunajem.

(Kroniczka wiedeńska).

(Dokończenie).

Nie podobna też nie wspomnieć o naturalnej wielkości popiersiu hr. Taaffego, odznaczającem się nadzwyczajnem podobieństwem. Niańczy on niemowlę, na którem jest kartka z napisem: „Allgemeines Wahlrecht“, a pod nim napis: „Der Vater der Coalition“.

„Gschnas-Fest“ udał się, ścisk był taki, że zaczęto tańczyć dopiero koło czwartej zrana, kiedy tłum w salach trochę się przerzedził. Po nim sale otwarte są dla publiczności celem zwiedzania ich urządzenia przy elektrycznem oświetleniu od szóstej do dziewiątej wieczorem; to też pomimo bardzo obszernych rozmiarów „Künstlerhausu“ tłoczy się ona co wieczora jak śledzie w beczce.

W braku wystawy dzieł sztuki, poszedłem odwiedzić dawne znajomości w cesarskiem Muzeum i doznałem bardzo przyjemnej niespodzianki; bo obrazy, które dotąd były bardzo źle i nieporządnie porozwieszane, teraz poprzewieszano, na czem cała galerya ogromnie zyskała; bo i łatwiej zoryentować się w pojedynczych grupach i starano się dla każdego obrazu dobrać jak najstosowniejsze światło. W części galeryi przewieszania jeszcze nie ukończono, więc zamknięta dla publiczności.

Skoro mowa o Muzeum sztuk pięknych, nie godzi się pominąć kopii „Sejmu grodzieńskiego“ (Rejtana) Matejki, sporządzonej w pomniejszonym formacie przez pannę Maryę Schöffmann. Kopii tej a zarazem redukcyi, co podobno wielką stanowi trudność, nie widziałem, ale krytyka artystyczna tutejsza, jak wiadomo, wcale nie pobłażliwa, wyraża się o niej bardzo pochlebnie.

Nie mogłem też odmówić sobie zwiedzenia umieszczonej w gmachu parlamentu pracowni rzeźbiarskiej p. St. R. Lewandowskiego, któremu ministeryum poleciło wykonanie popiersia ś. p. J. E. Kazimierza Grocholskiego, mającego wraz z popiersiami kilku innych najwybitniejszych osobistości politycznych zdobić wielką salę środkową tego gmachu. Popiersie, równie jak inne, wielkości półtora raza naturalnej i jak tamte ustawione na t. zw. „hermie“: na filarze czworobocznym zwężającym się nieco ku dołowi, dotąd ukończone dopiero w modelu gipsowym, który teraz kopiować się będzie w białym marmurze.

Podobieństwo jest prawdziwie uderzające, co tem bardziej podziwiać potrzeba, że artysta nigdy JEkscelencyi nie widział, a robił podług portretu i fotografii. Że portret jest trochę dawniejszy, to też i rzeźba nie przedstawia Grocholskiego z lat ostatnich, zmęczonego wiekiem i pracą — a po troszę też przygniecionego stanem zdrowia — ale tego Grocholskiego pełnego stanowczości i silnej woli, który wytrwale i z niezłomną energią walczył na czele ściśnionego a karnego zastępu posłów polskich. Zwykle rzeźby przedstawiające twarz ludzką mają spojrzenie martwe, bo gałki oczne bywają gładkie, nie znać źrenicy, wyraz ogranicza się na rysach twarzy, a brak tego, co fizyognomii żywej lub malowanej najwięcej go nadaje, t. j. spojrzenia.

Nie wiem czy to jest właściwością p. Lewandowskiego, ale w jego oczach wyrzeźbione są źrenice wypukłe (haut-relief) i kiedy na nie pada światło, a od nich cień, nadaje oczom spojrzenie, którego wyraz przyczynia się bardzo do uwydatnienia podobieństwa. W popiersiu, o którem mowa, wyraz spojrzenia ś. p. Grocholskiego jest wybornie schwycony.

Prócz owego dużego popiersia, wykonał p. Lewandowski też redukcyę $^{3}/_{4}$ naturalnej wielkości; w tej podobieństwo jeszcze wybitniejsze, bo rozmiary nie tak kolosalne, więc je łatwiej okiem objąć.

Szkoda tylko, że w obec konieczności zachowania jednostajności wszystkich popiersi i ustawienia ich na „hermach“, muszą być w klasycznym stylu — nagie. Strój polski, o ile może być oznaczony na małej powierzchni popiersia, jednak temu właśnie nadawałby wiele charakterystyki.

W tej samej pracowni jest też wykończony już w glinie, a z wielkim wdziękiem wykonany w naturalnej wielkości, model popiersia ślicznej „prima-balleriny“ tutejszej, panny Sironi, o której wyżej wzpomniałem.

Obecnie p. Lewandowski modeluje w formacie $^{3}/_{4}$ naturalnej wielkości popiersie posła hr. Leona Pinińskiego i p. Zdzisława Marchwickiego.

* * *

Wiadomo, że co roku odbywa się w Wiedniu bal fiakrów bardzo uczęszczany, i to zawsze w środę popielcową. Otóż w tym roku z powodu śmierci arcyksięcia Albrechta ten bal został odłożony na marzec, i — zrobił kompletne fiasko; było zaledwie 300 osób, i bal nie dotrwał nawet do ranka.

Czy powodem tego nieudania się „Fiakerballu“ było odstąpienie od zwyczajem długoletnim uświęconej daty?...

* * *

W ogóle w Wiedniu daje się spostrzegać pewne przygnębienie materyalne. Mniej widać pięknych ekwipażów, żądna zawsze zabawy publiczność tutejsza nie zapełnia tak szczelnie jak dawniej teatrów, z wyjątkiem dworskich, albo „premières“ t. j. pierwszych przedstawień; a cyrk, Orpheum i Ronacher prawie stale świecą pustkami. Świat przemysłowy i kupiecki narzeka na zastój w interesach. Nic w tem dziwnego, od kilku lat trwający krach rolniczy, któremu t. zw. regulacya waluty i traktaty handlowe chyba nie zaradziły, musiał się odbić i w stolicy. Pomimo tego spekulacya budowlana nie ustaje. Bardzo dużo się teraz wali starych domów w Wiedniu, na miejsce których powstać mają jakieś przepyszne monumentalne gmachy; regulują się i rozszerzają ulice itd.

Obecnie dwa nowe projekty bardzo wiedeńczyków zajmują: Oto w części Prateru zwanej „Angielskim ogrodem“ (Englischer Garten) kopią kanały, które napełnić mają wodą i nad niemi zrobić niby kopię Wenecyi! Oczywiście będzie to parodya, „Gschnas“, ale Wiedeń cieszy się, że od maja do końca września będzie miał swoją Wenecyę w Praterze.

Drugi projekt pomyślany jest na znacznie większe rozmiary. Chodzi o to, aby od wylotu Praterstrasse, która jak wiadomo kończy się prawie nad samym kanałem Dunajowym wyciąć w prostej linii równie szeroką ulicę w jej przedłużeniu, aż do placu św. Szczepana. Tą „avenue“ zupełnie prostą, połączony byłby „Praterstern“, na którym stoi — mimochodem powiedziawszy bardzo niefortunny — posąg Tegetthofa, z tumem św. Szczepana. Musiałby jednak ukośnie na kanale Dunajowym być wystawiony nowy most, bo „Ferdinandsbrücke“ łamie prostą linię, a trzebaby też wywłaszczać i walić mnóstwo domów po lewej stronie Rothenthurmstrasse idąc ku placowi św. Szczepana. Czy ten projekt doczeka się kiedy wykonania, nie wiadomo, ale zajmuje się nim rada miejska i cała ludność zawsze żądna nowości, a dumna ze swego miasta i jego upiększeń i w poczuciu tej dumy powtarzająca w głębi serca odczute słowa: „S'gibt nur a Kaiserstadt, s'gibt nur a Wien“.

K. W...l.

większych kolosów fabrycznych otrzeźwi wszystkich gorących spekulantów, których jeszcze nie nauczyło dotychczasowe niepowodzenie. Chłopi morawscy zbierają się, dla narady nad środkami obrony swych interesów. Chodzi nie tylko o ratowanie wierzytelności z masy konkursowej fabryki, która w najpomyślniejszym razie wypłacać będzie mogła 60—70 % długów, ale i o stanowisko, jakie zająć mają wieśniacy w ugodach o buraki. Ogólnie budzi się przekonanie, że ceny buraków muszą być mniejsze w sezonie przyszłym a i uprawa ich ograniczoną być winna. Wieśniacy sami składają się na urządzenie nowej fabryki w Nezamislicach. (w Morawii) Jest to przykład naśladowania godny. Pytanie tylko, czy fabryki operujące milionowymi kapitałami nie stłumią niemiłej im konkurencyi rolników i myśl poruszona kilkakrotnie przez szczerych obrońców rolnictwa zasługuje na poparcie wszelkie: żeby państwo takim zakładom nie mającym żadnego charakteru spekulacyjnego a związanym ściśle z potrzebami kultury ziemi udzielało specyalnych ułatwień podatkowych lub taryfowych.

Nie ma nic nienaturalniejszego, niż to nagromadzenie tylu cukrowni — jak dzisiaj — w jednym kraju, mianowicie Czechach, które zboża dość na własną konsumcyę nie produkują. Ten system w logicznem następstwie mógłby i do tego wreszcie doprowadzić, że całe Czechy zmieniłyby się na kraj uprawiający tylko buraki. Potęga kapitału wywraca porządek naturalnego rozwoju krajów; państwo broniąc zakładów mniejszych, umożliwiłoby powstawanie cukrowni w tych krajach, gdzie dotychczas o nich nie można było myśleć pod obuchem konkurencyi milionerów. A jak ważnem byłoby stworzyć szerszy przemysł rolniczy u nas, o tem każdy przekonać się może ze sprawozdań o cenach targowych zboża. Dlatego cukrownia powstać mająca w Nezamiślicach jest bardzo ważnym dla naszego kraju drogowskazem.

W stosunkach handlowych z Włochami, jak wiadomo od dłuższego już czasu burzy się coś i psuje i to z powodu importu włoskiego wina. Wino włoskie nie małego nabawiło już kłopotu rząd austro-węgierski. Francya zażądała takich samych ułatwień przy imporcie swych win, jakie przyznano wyjątkowo włoskim winom lekkim. Naprożno powoływali się reprezentanci Austro-Węgier na to, że Francya takich win nie posiada. Musiano zgodzić się na znaczne ustępstwa na rzecz Francyi i sprawa jeszcze do dziś nie całkiem jest załatwioną. Nie dość na tem! posiadacze winnic w Austryi i w Węgrzech rozwodzili się na wiecach i zebraniach z żalami, że niskie cło od lekkich win włoskich niszczy całą jedną gałęź uprawy ziemi w monarchii, że co filoksera nie zdziałała, tego dokona konkurencya Włoch. Oskarżano nadto włoskich handlarzy — i nie bez racyi — że przemycają wina przedniejsze po cle zniżonem. Choć bowiem wino zaopatrzone być ma świadectwem urzędowem skąd pochodzi i jakiego jest gatunku, handlarze zamieniali podczas transportu gatunki i napoje, o daleko wyższych stopniach zawartości alkoholu, ze świadectwami, na pośledniejsze wino otrzymanemi, wysyłali do Austryi. Sprawdzono po kilku próbach, że takie nadużycia praktykowano na bardzo rozległą skalę. Kupcy włoscy bardzo często wysyłali nawet wino przed wystaraniem się o świadectwa urzędowe, stwierdzające ich jakość — tak robiono od lat wielu. Rządy węgierski i austryacki wydały tedy przed kilku dniami rozporządzenie, zakazujące na razie wszelkiego importu win zaopatrzonych takiemi nieprawidłowo wystawionemi świadectwami. Na zażalenia importerów, którzy na straty wielkie byli narażeni, rząd austryacki zrobił takie tylko ustępstwo, że do końca b. m. przyjmować się będzie wino z takiemi poświadczeniami. Na przyszłość jednak wino włoskie, mające korzystać ze zniżenia cłowego, musi nosić rządową pieczątkę włoską, umieszczoną na beczce, czy innem naczyniu, po wystawieniu świadectwa, że wino to odpowiada warunkom ugody handlowej z Austro-Węgrami, a więc jest lekkie tak, że podpada pod oclenie niższe.

Dopiero urzędy cłowe w Austro-Węgrzech zdejmywać będą te pieczątki i dochodzić prawdziwości podanych w świadectwach wskazówek. Przy takiej kontroli trudno już chyba będzie ciężkie wina włoskie przemycać ze szkodą dla produkcyi krajowej do monarchii.

Berlin 20 marca.

Agraryusze niemieccy ponieśli dwie stanowcze klęski. Pierwszą, na co mało kto zwrócił uwagę, jest usunięcie hr. Stolberga, dotychczasowego prezesa Prus wschodnich i zamianowanie na jego miejsce Wilhelma Bismarka. Ten ostatni fakt nie był wyłącznie tylko aktem kurtoazyi cesarza wobec b. kanclerza, miał bowiem głębsze taktyczne powody. Wiadomo, że przez długi czas cesarz Wilhelm obdarzał agraryuszy względami w przypuszczeniu, że tym sposobem pozyska ich pomału dla swoich widoków i z gorliwych opozycyonistów zmieni w gorliwych obywateli. W zeszłym roku, kiedy na uroczystości królewieckie zjechała się znaczna liczba agraryuszy, cesarz, nie chcąc opuścić żadnej dobrej sposobności ugłaskania ich opozycyjnych rogów, polecił Capriviemu robienie im honorów i zastosowanie jak najdalej idącego flirtu. Misyi tej Caprivi nie przyjął i wtedy to młody cesarz, pragnąc proces kaptowania agraryuszy koniecznie uwieńczyć pomyślnem zakończeniem, zdecydował się na tak stanowczą próbę jak usunięcie znienawidzonego agrarczykom i junkrom Capriviego. Ta kokieterya dała jednak efekt zupełnie odmienny, aniżeli spodziewał się młody monarcha. Dumni z odniesionego zwycięstwa agraryusze uderzyli w puzony pychy, głosząc, że oni pozostali tem, czem byli dotąd, a rząd wypiera się swego dawnego stanowiska i łączy się solidarnie z programem „związku rolników“. Był to dla rządu nad wyraz przykry zawód. Wśród szerokich mas rozeszła się opinia, że nie rząd agraryuszy, ale agraryusze rząd przeciągnęli na swoją stronę. Przekonanie o stanowczem odwróceniu się rządu od rdzennych punktów polityki z czasów Capriviego stało się tak głębokiem, że prezes naczelny Prus wschodnich hr. Stolberg uważał za pożyteczne dać krzyżyk dotychczasowym swoim zapatrywaniom i ogłosić się nagle zwolennikiem znanego wniosku Kanitza.

Otóż tem samem podpisał na siebie Stolberg wyrok śmierci. Jak wiadomo, wniosek Kanitza, którego ojczyzną były właśnie Prusy wschodnie, miał zerwać wszystkie łączniki, które Caprivi nawiązał z ościennemi mocarstwami, pomimo, że cesarz wysoko cenił zasługi Capriviego i właśnie za nawiązanie i uregulowanie niemieckich stosunków handlowych nadał mu tytuł hrabiowski. Prezes naczelny Prus wschodnich, a więc prowincyi graniczącej z Rosyą, pragnąc zawsze iść zgodnie z zamiarami rządu, popierał Capriviego bardzo gorliwie wtedy, gdy Caprivi stał u steru, a jego polityka była górą. Więc też nic dziwnego, że w głębokiem przekonaniu o tem, iż najnowszy kurs rodzi się pod znakiem agrarczyków, zapędził się tak daleko, że dopiero dymisya przypomniała mu, aby się nie poddawał złudzeniom co do wpływu tej partyi na tok wypadków. A ponieważ nadto nowomianowany prezes osieroconej przez hr. Stolberga prowincyi Wilhelm Bismark, znany jest jako przeciwnik reform w duchu Kanitzowskim, można więc cały ten przewrót w zarządzie Prus wschodnich uważać za cios, wymierzony w samą pierś partyi agrarnej.

Druga decydująca klęska ugodziła w nich w dwadzieścia cztery godzin po zamianowaniu Wilhelma Bismarka, a jest nią mianowicie *fiasco* projektu kanitzowskiego w radzie stanu. Ale na samą myśl rzuconą w tym projekcie, niepowodzenie to zdaje się, że nie wpłynie deprymująco. Hr. Kanitz bowiem, chociaż sam przepadł z oryginalnym swoim pomysłem, znalazł za to cały szereg naśladowców, którzy mniej lub więcej fortunnie uzupełniają lub zmieniają jego projekt zmonopolizowania zakupu i sprzedaży zboża, dowożonego z zagranicy. Do takich naśladowców należy właściciel ziemski Grittner z Obermarklewitz na Górnym Szląsku, który przed kilkoma dniami przesłał kanclerzowi Rzeszy i sekretarzowi rady stanu „projekt prawa, dotyczący monopolu państwowego na dowóz zboża.“

Chociaż ten nowy projekt, po upadku zasadniczego wniosku hr. Kanitza, jest już tylko musztardą po obiedzie, dajemy czytelnikom główny jego zarys dla poinformowania, w jaki sposób agraryusze niemieccy usiłują ratować się od ruiny majątkowej. Owóż projekt Grittnera ma na celu zapobiedz klęskom, jakieby spotkać mogły Niemcy w razie ogólnego nieurodzaju, wojny lub zakazu wywozu zboża, gdyby w skutek nieopłacania się uprawy zboża miejscowa produkcya ulegała cokolwiek znaczniejszemu ograniczeniu. Zdaniem wnioskodawcy, mocarstwa, z któremi Niemcy pozawierały traktaty handlowe, nie oświadczą się przeciwko projektowanemu prawu, ponieważ w następstwie tego prawa wszechświatowa cena zboża, przynajmniej w części da się utrzymać na wysokości przeciętnej ceny ostatnich lat czterdziestu. Dalej usunie nowe prawo skutecznie wszelkie szkodliwe, zarówno dla producentów, jak konsumentów, machinacye spekulantów zbożowych. Wreszcie przy budowie elewatorów zbożowych, potrzebnych do przechowywania zboża sprowadzonego z zagranicy, robotnicy znajdą korzystne zatrudnienie.

Przepisy projektu Grittnera nie różnią się, biorąc na ogół, zasadniczo od paragrafów zawartych we wniosku hr. Kanitza. I tak zakupno zboża, wyrobów młynarskich, roślin strączkowych itp. służących do przeżywienia ludności, o ile te artykuły spożywcze dowożone bywają z zagranicy, w przyszłości dokonywany będzie wyłącznie na rachunek państwa. W tym celu ustanowiony zostanie specyalny urząd monopolu państwowego, któremu powierzone będzie zarządzenie środków, potrzebnych do wprowadzenia w życie projektowanego prawa. Na czele urzędu monopolu państwowego stoi jeneralny dyrektor, pod którego kierownictwem funkcyonuje w każdem państwie związkowem lub w każdej prowincyi dyrektor monopolu, rozporządzający odpowiednią liczbą pomocników i niższych urzędników. Każde państwo związkowe, względnie każda prowincya stanowi osobny okręg administracyjny. Naczelny dozór wykonywa kanclerz Rzeszy.

Dowóz zboża z zagranicy dozwolony jest jedynie na kolejach żelaznych i na okrętach, aby dowóz ten bezzwłocznie po całem państwie mógł być rozdzielony. Potrzebne do przechowywania zboża elewatory mają być urządzone jedynie w większych miastach; miasta liczące mniej niż 15,000 mieszkańców, otrzymają magazyny jedynie wówczas, jeśli odpowiednie budynki znajdują się już na miejscu. Na pogranicznych stacyach kolejowych urządzone będą urzęda do zakupu zboża; urzęda te zakupują i obejmują dowiezione zboże, aby je niezwłocznie podług wskazówek najwyższego zarządu rozdzielić pomiędzy pojedyncze magazyny państwowe. Za zboże płacona być może co najwyżej średnia urzędowa cena największego targu, położonego w państwie względnie prowincyi pogranicznej. Jakość dowozu powinna pod względem suchości, czystości i wagi gatunkowej odpowiadać wymaganiom zarządu monopolu. Przepisy te w danym razie uledz mogą zmianie podług opinii izb rolniczych lub rad ekonomicznych. Wilgotnego, niezdrowego i nieczystego towaru nie wolno dowozić nawet na paszę dla bydła.

Zapłata dowiezionego zboża oraz przewozu od granicy do magazynu państwowego, nie dokonywa się gotówką, lecz w kwitach magazynowych (*Silokassenscheine*). Wygotowanie i wydawanie tych biletów, które we wszystkich kasach państwowych przyjmowane będą jako gotówka, powierzone będzie specyalnemu urzędowi magazynowemu. Bilety te znajdą naturalne swe pokrycie w wartości zapłaconego przez nie zboża; wartość ich wynosić będzie 5, 20, 50, 100 i t. d. marek; mniejsze kwoty wyrównywane będą gotówką. W razie niebezpieczeństwa ogólnej drożyzny, a tem samem i zapanowania nieuczciwej spekulacyi w handlu zbożowym, obowiązany jest urząd magazynowy za sprzedane mu zboże płacić wyłącznie gotówkę, a ściągnąć z obiegu wszelkie kwity magazynowe. Środek ten ma zapobiedz, aby spekulacya na podstawie porządkowych numerów kwitów magazynowych nie obliczyła ilości zużytych zapasów zboża. Ilość zapasów zboża w magazynach powinna być trzymana w ścisłej tajemnicy zarówno przez urzędników jak robotników.

Zysk otrzymany ze sprzedaży zboża przez państwo stanowi własność państwa związkowego względnie prowincyi, w której zysk ten osiągnięto; zysk ten posłuży najpierw na pokrycie kosztów urządzenia monopolu, a dalej przeznaczony będzie na rozmaitego rodzaju melioracye, budowę dróg żelaznych, żwirówek i t. p. Dowóz odpadków przy przemyśle młynarskim, osypki i t. p., o ile te odpadki nie służą na pokarm dla ludzi, ma być dozwolony. Również przysługuje radzie związkowej prawo oznaczenia, o ile owies i kukurudza mogą być wykluczone z monopolu państwowego. Pod względem więc praktyczności projekt Grittnera nie przewyższa wniosku hr. Kanitza. Różni się właściwie od niego tylko większą jeszcze komplikacyą, wynikającą z kwitów magazynowych, wprowadzonych w miejsce gotówki przy zakupnie zboża; nie usuwa zaś ani jednej z zasadniczych trudności, przeciwstawiających się urzeczywistnieniu monopolu zbożowego, ani więc nadmiernego obciążenia ogółu konsumentów na korzyść producentów rolnych, ani wreszcie międzynarodowych zawikłań z mocarstwami, z któremi Niemcy zawarły traktaty handlowe.

Jaką niespodzianką nawet dla osób, stykających się bezpośrednio z dworem cesarskim, była nominacya młodego Bismarka prezesem Prus wschodnich, świadczy najlepiej fatalna pomyłka, w którą popadł minister spraw wewnętrznych Köller. Oto pomimo, że nominacya ta należy do wydziału jego czynności urzędowych i on sam podpisuje tego rodzaju dokumenta, do ostatniej chwili sądził, że na następcę hr. Stolberga przeznaczono wspomnianego już przezemnie w ostatnim liście p. Heydenbranda. Köller był o tem tak głęboko przekonany, że nie czekając formalnej nominacyi, wysłał Heydenbrandowi gratulacyę z powodu objęcia tak zaszczytnego stanowiska. Można sobie wyobrazić minę tego ministra, gdy w kilka godzin potem musiał telegraficznie cofnąć swoje życzenia i proklamować prezesem Wilhelma Bismarka. Wypadek ten odsłonił także niemałą niespodziankę innego rodzaju. W opinii publicznej uchodził dotąd Köller za osobliwszego powiernika monarchy. Fatalny pośpiech z wysłaniem życzeń pod zupełnie fałszywym adresem, podał stosunek ministra do cesarza w grubą wątpliwość. Nowy prezes naczelny Prus wschodnich w stosunkowo bardzo młodym wieku dostał się na tę wysoką godność, kończy bowiem 42 lat. W dziejach państwa pruskiego nie było wypadku, aby ktoś tak wcześnie poszczycić się mógł takiem zaufaniem korony. Dotąd był młody Bismark prezydentem regencyjnym w Hanowerze.

Perspektywa nowego podatku, którym rząd zamierza obłożyć cygara i tytoń, wywołała w kołach niemieckich fabrykantów i kupców tytoniowych popłoch nie do opisania. Oczywiście Berlin jako stolica najżywiej zamanifestował swoje opozycyjne stanowisko w obec spodziewanego podatku. Wyrazem usposobienia tutejszych kupców tytoniu był wielki „meetyng“, w którym uczestniczyło do 3.000 osób. Po gwałtownych przemówieniach deputowanych postępowych Traegera, Müllera, Becka i Böhma wśród frenetycznych okrzyków jednomyślnie przyjęto rezulucyę, zakładającą energiczny protest w imieniu 3.000 zebranych przeciwko projektowanej przez rząd ustawie.

Równowaga budżetu krajowego.

IV.

Prowadziłby zaś do tego celu regulamin, stanowiący:

1) że sprawozdania, składane do laski marszałkowskiej przez każdą z komisyi sejmowych, z wnioskami, których przyjęcie pociągałoby za sobą nowy wydatek niezamieszczony w budżecie formowanym przez komisyę budżetową, nie będą wchodziły na porządek dzienny pełnych posiedzeń sejmowych przed rozpoznaniem sprawozdania tejże komisyi budżetowej;

2) że niezwłocznie po uchwaleniu jej wniosków przez Sejm, obliczy ona, jaka suma może być w roku następnym przeznaczona na nowe wydatki bez złamania równowagi budżetu, i obliczenie to poda do wiadomości Sejmu;

3) że następnie Koło sejmowe, wysłuchawszy zdania pod tym względem marszałka krajowego, orzeknie, które z pomiędzy sprawozdań, o których w punkcie 1-m jest mowa, mają być wniesione na porządek dzienny najbliższych posiedzeń Sejmu, które zaś przyjść mogą pod rozpoznanie dopiero za rok *);

4) że w razach wyjątkowych, ilekroć zachodziłaby potrzeba nowych dzieł użyteczności ogólnej, któreby bez widocznej dla kraju szkody odraczane być nie mogły **), Koło sejmowe, poświadczając tę potrzebę, oświadczałoby zarazem, że zaciągnięcie w tym celu nowego długu krajowego jest pożądanem, i wskazałoby jego wysokość;

5) że na podstawie powyższych orzeczeń Sejm przystąpiłby wtedy do ocenienia odpowiednich sprawozdań komisyjnych z pełną świadomością o cyfrze zasobów skarbu krajowego i o finansowych następstwach swych uchwał.

Tym sposobem ostateczny wynik zamknięcia budżetu nie byłby nigdy nieprzywidzianym, zależnym od prostego przypadku lub losu.

Podnosząc powyższą myśl, uprzedzamy, że z prawdziwą przyjemnością powitalibyśmy każdą inną, którąby utrzymanie równowagi budżetu krajowego ubezpieczała jeszcze skuteczniej, a przynajmniej tak samo skutecznie. Idzie nam bowiem o samą treść rzeczy. nie zaś o to, w jaki sposób rzecz ta będzie uporządkowaną. Mamy zresztą nadzieję, że sprawa tak wielkiej doniosłości dla kraju nie zostanie pomijaną i pokrywaną milczeniem, lecz przeciwnie zwróci na siebie uwagę ludzi myślących.

*) Tym sposobem, jeżeli suma rozporządzalna wynosić będzie milion, wszystkie zaś sprawozdania komisyi sejmowych w razie przyjęcia ich wniosków pociągałyby za sobą wydatek półtora miliona, Koło sejmowe uczyniłoby między nimi odpowiedni wybór, odraczając na rok mniej naglące wydatki, przewidywane w sumie pół miliona, idąc za znanem przysłowiem: „Podług stawu grobla.“

**) Np. regulacyi rzek.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 27 marca.

P. prezydent Mochnacki zagaiwszy wczorajsze posiedzenie uwiadomił Radę, że uchwała sejmowa o dziesięciomilionowej pożyczce miejskiej uzyskała sankcyę monarszą. Dowiedziawszy się o tem p. prezydent zarządził natychmiast posiedzenie magistratu, na którem omawiano sprawę uwolnienia pożyczki od podatku dochodowego, od opłat stemplowych i wyjednania dla obligacyi pożyczki miejskiej pupilarnego bezpieczeństwa. W tym celu stosowne kroki już uczyniono. Dalej zaznaczył p. prezydent, że wiele ważnych spraw, których ostateczne załatwienie zawisło od wprowadzenia w życie pożyczki, zostało już rozpoczętych. W toku jest sprawa budowy nowych koszar i centralnej stacyi dla straży pożarnej; specyalne komisye zajmują się dziewięciu sprawami, a mianowicie: urządzeniem wodociągów, rozszerzeniem sieci kanałowej, budową rzeźni, targowicy na bydło, rakarni, przytuliska dla kobiet, nowego teatru, sprawą funduszu dla podniesienia przemysłu i handlu, ewentualnem wykupnem kolei elektrycznej, rozszerzeniem i polepszeniem oświetlenia miasta i przeprowadzeniem niwelacyi miasta; regulaminowo są traktowane: sprawa wybudowania nowych szkół, sprawa funduszu na założenie miejskiego zakładu zastawniczego i odnowienie gmachu ratuszowego; wreszcie sekcya III zajmuje się sprawą wybrukowania ulic i uregulowania ulic i placów na przedmieściach. W końcu zwróciwszy się do przewodniczących specyalnych komisyi, prosił ich p. prezydent, aby czuwali nad szybkiem załatwieniem spraw im poruczonych, by po zrealizowaniu pożyczki można było co rychlej przystąpić do dzieła.

Z kolei p. radzca **Lukas** odczytał wniosek dra **Holzera**, który wniósł, aby Rada uchwaliła wezwać prezydyum, by wydało polecenie miejskiemu urzędowi budowniczemu, aby on w możliwie najkrótszym czasie wprowadził w wielkiej sali ratuszowej nowe urządzenie, odpowiadające potrzebom sali obrad ciała reprezentacyjnego na wzór urządzeń gdzieindziej zaprowadzonych, a w szczególności, aby w miejsce dotychczasowych foteli, które jako nieprzydatne do sali obrad należy usunąć, wprowadził urządzenie tego rodzaju, aby członkowie Rady miejskiej mieli przed swoimi krzesłami pulty na papiery, druki i rekwizyta pisarskie. Wniosek ten będzie regulaminowo traktowany.

Po załatwieniu tej sprawy, przystąpiono do dalszych obrad nad budżetem szkolnym. Przemawiali: pp. Soleski, Schayer, Goldman, Gerstman i Czerny, poczem budżet przyjęto, a nadto uchwalono następujące rezolucye: Wzywa się magistrat: 1) aby, jeżeli ma wstawiać nowe pozycye do budżetu na nowe posady, zasięgnął uchwały Rady miejskiej; 2) aby kazał przedłożyć podział godzin wszystkich szkół, czy wszędzie jest właściwy wymiar godzin dla nauczycieli, a w szczególności dla nauczycielek i aby czuwał nad tem, by nie tworzono posad po nad etat; 3) aby się odniósł do Rady szkolnej okręgowej miejskiej z wezwaniem, by stanowczo nie mianowała płatnych praktykantek nauczycielskich; 4) by starał się zwinąć miejską szkołę przemysłową; 5) aby poczynił stosowne zarządzenia celem wybudowania dwóch budynków dla kolonii leczniczej w Brzuchowicach 6) aby zajął się rekonstrukcyą szkoły im. św. Marcina.

Oprócz tego uchwalono jeszcze następującą rezolucyę, postawioną przez radnego p. Soleskiego. Wzywa się magistrat, by na podstawie dat zaczerpniętych w Radzie szkolnej okręgowej corocznie przedkładał sprawozdanie o rozwoju szkół miejskich.

Budżet funduszu dóbr gminy referował ks. kan. **Mazurak**. Przychody wynoszą 58.493 zł., rozchody 37.105 zł., okazuje się zwyżka 21.388 zł. Uchwalono.

Rubrykę: Rozchody budżetu zwyczajnego uchwalono w sumie 1,592.619 zł., rozchody budżetu nadzwyczajnego w kwocie 1,079.673 zł., razem rozchody w kwocie 2,672.292 zł.

Przy tej rubryce uchwalono następujące rezolucye: Wzywa się magistrat, 1) aby przedstawił wnioski w sprawie aprowizacyi miasta, urządzenia nowej rakarni i należytego obmurowania cmentarza Łyczakowskiego i umieszczenia w murze katakomb; 2) aby wniósł do Sejmu petycyę o uregulowanie sprawy podrzutków; 3) aby skuteczniej wykonywał kontrolę nad oświetleniem w mieście; 4) aby wziął pod rozwagę zmianę systemu czyszczenia miasta; 5) aby przeprowadził pertraktacye z właścicielami realności przy ulicy Kopernika o budowę kanału w tej ulicy.

Przychody budżetu zwyczajnego (ref. dr. Maryański) uchwalono w kwocie 1,508.101 zł., budżetu nadzwyczajnego 305.802 złr., razem 1,813.903 zł.

Z porównania rubryk przychodu i rozchodu okazuje się w budżecie zwyczajnym prawdopodobny niedobór w kwocie 83.518 zł.; ma on być pokryty spodziewanemi zwyżkami dochodów, na które zarząd miejski reflektuje. Niedobór w budżecie nadzwyczajnym wynosi 773.871 zł., który pokryty ma być stosowną operacyą kredytową. Inne rubryki budżetu przyjęto *en bloc* bez dyskusyi.

Przy rubryce przychodów uchwalono wezwać magistrat, aby imieniem Rady miejskiej sprzeciwił się wnioskowi p. Abrahamowicza co do uwolnienia od opłaty myta fur wożących kamień na drogi powiatowe i gminne przez rogatki miejskie i postanowiono wezwać komisyę wybraną dla spraw wodociągowych, aby zbadała w ciągu r. 1895 koszta, jakie spowoduje sporządzenie dokładnego planu kanalizacyi miasta.

W roku 1895 pobierane będą na rzecz miasta następujące podatki i dodatki: 1) podatek czynszowy gminny: 3 prc. od czynszów z lokalności do 300 zł. fasyonowanych, 4 prc. od czynszów do 600 zł., 5 prc. od czynszów do 3.000 zł., a 10 prc. od czynszów nad 3.000 zł. fasyonowanych; 2) dodatki gminne do podatków stałych: a) 3 prc. do podatku gruntowego, domowo-czynszowego i zarobkowego; b) 20 prc. do państwowego 5 prc. podatku od budynków, którym z tytułu nowej budowy przysługują wolne lata; c) 30 procent od podatku dochodowego.

W końcu na wniosek p. r. **Rewakowicza** uchwaliła Rada wezwać magistrat, aby wprowadził jak najprędzej w życie fundacyę śp. Antoniego Chylińskiego dla rzemieślników, a na wniosek p. r. Romanowicza postanowiono polecić magistratowi, aby co trzy miesiące zdawał Radzie sprawę z wykonania rezolucyi powziętych przez reprezentacyę miasta przy uchwalaniu budżetu. Na tem obrady budżetowe zakończono.

KRONIKA.

Lwów 27 marca.

P. Alfred Deyma, dyrektor ruchu kolei państwowych, wyjechał dziś na dni kilka do Wiednia na konferencyę w sprawie stabilizacyi robotników.

Z uniwersytetu. Docent prywatny uniwersytetu jagiellońskiego w Krakowie dr. Stanisław Ponikło otrzymał tytuł nadzwyczajnego profesora.

---

12)

ILUZYA

OPOWIADANIE

przez *Zofię Kowerską.*

(Ciąg dalszy).

Krytykowałem Zosię, a czułem doskonale, jak ona była piękna z tą małą, niemowlęcą męczennicą na ręku. Jak była piękna moralnie! Przecież, gdyby młode dziewczęta nie miały anielskich serc w ciele anielskiem, toby już w żadne bezinteresowne współczucie, w żadne cuda litości, wierzyć nie było można. Korzyłem się przed tym obrazem Zosi w nędznej izdebce stróża, klęczałem przed nim, a jednocześnie szatan krytyki szpony swoje zagłębiał mi w serce. Może Zosia do tego stopnia doprowadzała kokieteryę, że się wprawiała w litość, jako w pozę. Ale nie, nie! Ona była litościwa z zapałem, bez premedytacyi. Więc po cóż ten szkaradny, pomarszczony i trędowaty szkielet nazywała aniołkiem? To już była prosta egzaltacya, jeżeli nie w czynie, to przynajmniej w słowach. Tegoby tylko brakowało, by Zosia była sentymentalna, egzaltowana i nienaturalna!

Te trzy wstrętne dla mnie wady wyrastałyby powoli dopóty przed mojem okiem, aż pókiby mi zupełnie nie zakryły uroczej piękności Zosi. Kobieta sentymentalna, egzaltowana i nienaturalna musiałaby mi zbrzydnąć.

A Bolek, niegodziwiec, ciągle mi pod nosem z dziewczyną żartował, śmiał się, dogadywał jej, prześladował, kłócił się, zawierał przymierza, sprzeciwiał się, przystępował do zgody. Aż mię to wszystko we wnętrznościach świdrowało. A, kokietka, kokietka! Ona ani wiedziała... Ach, może wiedziała doskonale, na jakie mię kładła tortury! Wiedziała, czy ani się domyślała? Flirtowałem zajadle z Amelką. Raz nawet przeciąłem kilka oczek w siatce, co ona za dowcipny i oryginalny żart poczytała. Im bardziej pragnąłem zbliżyć się do Zosi, tem mocniej przysuwałem się do Amelki. W mojej miłości tkwił jeszcze, oprócz ducha krytyki, duch przeciwieństwa. Kiedy mi chciano dać Zosię, ja udawałem, że biorę Amelkę. Na złość swatom!

Mówiłem sobie też, że nie mogę brać żony na oślep, że muszę najpierw dobrze zbadać moją przyszłą, dobrze się jej przyjrzeć, a najlepszym środkiem w tym razie jest obserwowanie z boku, udając, że się nie patrzy. I dalej udawałem wytrwale, że nie patrzę, choć widziałem wszystko.

Pewnego wieczora, gdyśmy po herbacie przeszli do salonu, a Bolek udawał skoczka na linie, chwiejąc się i szukając równowagi na szpagacie, leżącym spokojnie na posadzce, Zosia zerwała się nagle, jak ptak, wzięła z konsoli muszlę i robiąc minę taką, jak gdyby przychodziła z prośbą, wyciągnęła muszlę ku ciotce Ludwice, mówiąc pokornie:

— Niech państwo raczą nie odmówić składki na biedne dziecko, potrzebujące kuracyi.

Ciotka, śmiejąc się, wydobyła kilka srebrnych pieniążków z portmonetki i rzuciła je z wysoka w muszlę, by wywołać dźwięk głośniejszy. Bolek rzucił wielkiego miedziaka, utrzymując, że to było wszystko, co miał przy sobie — dyskę dla stróża. Amelka powoli i spokojnie zanurzyła rękę w kieszeni. Ja zaś przypomniałem sobie nagle anielskie dziewczę z trędowatym dzieciakiem na ręku. Krytyka we mnie ucichła, podejrzliwość się schowała, wyciągnąłem z pugilaresu papier sturublowy i włożyłem go w improwizowaną skarbonkę.

Zosia, zdumiona, podniosła na mnie swoje cudne oczy. To spojrzenie zalęknionego, — zmieszanego, a szczęśliwego dziecka, warte było miliona. Myślała z początku, żem sobie z niej zażartował. Ale się spotkała ze spojrzeniem poważnem.

— To nie może być! — mówiła — to zawiele! Pan się może omylił... To nie rubel, to sto rubli!

— Kuracya czasem więcej, niż sto rubli kosztuje — odparłem.

— Pan mi dał tyle! Ja się ani spodziewałam... Wszystko na tę suknię wydałam i nie miałam za co lekarstwa kupić. Receptę już mam.

— Ubogich chorych na świecie dużo.... Sto rubli, to kropla w morzu.

— O, pan jest dobry i litościwy! — zawołała z zapałem. — Ja odrazu czułam, że pan jest dobry!

Jakieś mię ogarnęło roztkliwienie niezmierne.

— Ja nie jestem dobry — mówiłem sobie w duchu — ale jestem szczęśliwy! Kochać taki kwiat, taką wiosnę, jak ty, aniele, to szczęście, to niebo!

Byłbym zapewne padł na kolana w tej chwili, gdyby nie obecność tylu osób. Z rozrzewnienia nagłego, a zalewającego mi duszę rozkoszą, otrzeźwiły mię wybuchające koło mnie śmiechy.

Bolek, klęknąwszy na sznurze, zębami podnosił chustkę do nosa, ręce mając założone na plecach. A czynił to wszystko z takim wysiłkiem, z takiem drżeniem, jak gdyby sznur przeciągnięty był o sto łokci nad ziemią, a on własne życie stawiał na kartę. Ciotka klaskała w dłonie. Bolek, ocierając czoło chustką, jak zmęczony bohater, kłaniał się wokoło, uśmiechając się, a udając, że mu oklaski przychodziły też i z paradyzu. Przykładał rękę do serca, jak wywoływany tenor, podnosząc oczy ku sufitowi salonu.

Ciotka poczęła obrywać kwiaty ze stojącego bukietu i rzucać je Bolkowi. On je zbierał, zbliżał do ust, potem nagle, całe dwie garście róż i gardenij posypał u stóp Zosi. Ona, śmiejąc się, wyjęła miedziaka, danego jej przez Bolka.

— Oddaję dyskę dla stróża, — rzekła — nie patrzę już na dyski i wierzę tylko sturublówkom!

Mnie znowu żmija podejrzliwości ukąsiła w samo serce.

— Nie ty jedna, nie ty jedna wierzysz sturublówkom, a pogardzasz dyskami! — myślałem z goryczą. — I gdybym teraz stanął przed tobą wraz z Bolkiem i kazał ci wybierać jednego z nas, tybyś mnie wybrała, choćby ci się może serce rwało do Bolka, bo ja jestem sturublówka, a on jest dyska!

Znowu poczęła mię dręczyć obawa, by ona z hojnego daru mego nie wywnioskowała, że się o nią staram. Przysiadłem się natrętnie do Amelki, która podniosła jeden z leżących na ziemi kwiatów i zapytała mię co najspieszniej, czy lubię zapach gardenii?

Bolek tymczasem prosił o głos, chciał bowiem wypowiedzieć mowę w obronie dyski, a przeciwko wszechpotędze sturublówki, czyli plutokracyi.

Zosia odmówiła mu głosu.

— Nie pozwolę w obec siebie nic złego powiedzieć na ten papierek. Jest on poprostu śliczny! A gdy się zamieni w cienką bieliznę dla poranionego ciałka Franusi, w maść, w kąpiele, to z pięknego stanie się dobrym, co jest jeszcze więcej!

— Ja znam na świecie takie rzeczy — ozwał się Bolek, patrząc na Zosię — co się nie potrzebują z pięknych przerabiać na dobre. Są odrazu piękne i dobre. Można niemi i oko nacieszyć i do rany je przyłożyć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Mianowania. Ministerstwo skarbu zamianowało w służbie utrzymania ewidencyi katastru podatku gruntowego: Józefa Stebnickiego, Ludwika Mikiewicza, Edmunda Studzińskiego, Michała Bauera, Józefa Szotowicza, Ludwika Lipskiego, Mikołaja Łodyńskiego, Franciszka Obmińskiego, Władysława Prohaskę, Stanisława Weissa, Antoniego Matejkę, Antoniego Korlakowskiego, Władysława Wesołowskiego, Konstantego Kalinowskiego, Karola Eisenbeissera, Mieczysława Gawlikowskiego i Erwina Hellera starszymi geometrami ewidencyjnemi II klasy; Feliksa Naganowskiego, Franciszka Wierzchowskiego, Jana Fegynę, Józefa Hoffmanna, Aleksandra Tazreitera, Stefana Kiliana, Janisława Złowodzkiego, Ludwika Musiała, Jerzego Sochackiego, Antoniego Turkiewicza, Józefa Chmielewskiego, Marcyana Głowackiego, Maryana Mroczkowskiego, Józefa Chrzanowskiego i Tadeusza Bedronka geometrami ewidencyjnymi I klasy.

Przeniesienia. Pan Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Jana Malawskiego z Brzeżan do Lwowa, Pawła Derenowskiego z Mielca do Ropczyc, Michała Sowińskiego z Husiatyna do Kałusza, Władysława Marka z Ropczyc do Mielca, Wacława Seńkowskiego z Łańcuta do Husiatyna, Eugeniusza Swobodę z Kałusza do Brzeżan, Władysława Gawińskiego z Kołomyi do Turki i Piotra Przybylskiego z Czortkowa do Łańcuta; koncepistów Namiestnictwa: Włodzimierza Alberta z Turki do Zaleszczyk, Włodzimierza Bętkowskiego ze Lwowa do Kamionki, Zygmunta Pajączkowskiego z Kamionki do Kołomyi i Zygmunta Kretschmera z Przemyśla do Czortkowa; w końcu praktykantów konceptowych Namiestnictwa: Wilhelma Gawrońskiego z Husiatyna do Przemyśla i Piotra Seweryna Buszyńskiego ze Lwowa do Husiatyna.

Z Wiednia donoszą, iż przeciw Nuchimowi Szapirze, którego, jak to donosiliśmy, skazano niedawno w Wiedniu za zbrodnię oszustwa, popełnianą przez sprzedawanie fałszywych banknotów, wytoczył wiedeński sąd karny nowe śledztwo, gdyż są poszlaki, że przed laty dopuścił się on w Kołomyi zbrodni morderstwa i rabunku.

W Czytelni katolickiej (Kopernika l. 5) dnia 28 bm. tj. we czwartek powtórzy ks. Skrochowski swój odczyt publiczny p. t. „O wolności i patryotyzmie“.

† **Konstanty Tchórznicki.** W Krakowie umarł onegdaj w 75 roku życia śp. Konstanty Tchórznicki, ojciec Aleksandra, prezydenta wyższego sądu krajowego we Lwowie. Śp. Konstanty przez całe życie swe był bardzo czynnym na polu ekonomicznem i finansowem, przez lat kilka piastował urząd dyrektora Towarzystwa kredytowego ziemskiego i był członkiem rady zawiadowczej kilku towarzystw kolejowych i banków; przed kilkunastu laty został naczelnikiem filii Banku hipotecznego w Krakowie, gdzie cieszył się ogólną sympatyą i szacunkiem. Zmarły był żonaty z panną Emilią Polikarpow.

Niestosowny termin. Lwowska komisya remontowa wyznaczyła termin do zakupna remont w Mościskach na dzień 14 kwietnia br. Termin ten — zapewne przez nieuwagę — bardzo niewłaściwie wybrany, gdyż w dniu tym przypada uroczyste święto Wielkiejnocy. Komisya powinna termin owego targu na inny dzień przeznaczyć.

Prezentę na gr.-kat. probostwo *regiae collationis* w Modryczu w pow. drohobyckim nadało Namiestnictwo ks. Teofilowi Turczmanowiczowi, dotychczasowemu gr.-kat. parochowi w Rypianie.

Konkursa. Rady szkolne okręgowe w Nowym Targu i Rohatynie rozpisały z terminem do 25 kwietnia b. r. konkurs na kilkadziesiąt posad nauczycielskich. — Magistrat m. Drohobycza ogłasza konkurs na posadę ogrodnika miejskiego z roczną płacą 240 zł. i wolnem pomieszkaniem. Podania do 1 kwietnia br. — Sąd powiatowy w Dąbrowie poszukuje dyetaryusza. — Posady katechetów religii rz.-kat. opóźnione są w Nowym Targu i Rohatynie, zaś posada katechety gr. kat. w Rohatynie. Do posad tych przywiązaną jest płaca roczna 450 złr. i 45 zł. dodatku na pomieszkanie. Podania do 25 kwietnia br.

Zemsta aptekarskiego ucznia. W Freiburgu zmarł niedawno student medycyny v. Böttcher, syn byłego wiceprezydenta pruskiej Izby panów. Umarł on wskutek otrucia sublimatem, który mu dano w aptece zamiast antipiryny. Władze sądowe, przekonawszy się o tem, wytoczyły śledztwo aptekarzowi, prowizorowi i uczniowi, który ten proszek wydawał. Rzeczoznawcy zbadawszy znajdujący się w aptece proszek antypirynowy, przekonali się, że jest on zmieszany z sublimatem, a dalsze dochodzenia wykazały, że sublimatu do antypiryny dosypał jeden z uczni aptekarskich 16-letni Flowe. Chciał on w ten sposób zemścić się na swym pryncypale, za rzekomo surowe z nim obchodzenie się, wiedział bowiem, że gdy kilka osób zażywszy ową zatrutą antipirynę, zachoruje, pryncypałowi zostanie wytoczone śledztwo sądowe i może postradać koncesyę na aptekę. Młodego zbrodniarza odstawiono do sądu.

Nowa ustawa podatkowa ma zaprowadzić między innemi podatek rentowy, który opłacać będą musiały także listy zastawne galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego. W sprawie tej przygotowuje się szeroka akcya w kraju. Rolnicy uważając to za nowy podatek na nich spaść mający, zajęli się na prowincyi energicznem zbieraniem podpisów na petycyę do Koła polskiego o uwolnienie listów zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego od opłaty owego podatku kuponowego, również i dyrekcya tego Towarzystwa ze swej strony podejmuje wszelkie możliwe kroki, aby uwolnić się od tego podatku, który musiałby pociągnąć za sobą zaprowadzenie dodatku na administracyę, podwyższającego roczne należytości ratalne.

P. Zapolska o naszej literaturze. P. Zapolska, która bawiąc w Paryżu, ma tam wspaniałe apartamenta (podobno 11 pokoi recepcyjnych) a jeszcze wspanialsze w nich meble, w wolnych zaś chwilach z amatorstwa występuje czasem w *Theatre libre*, nie poprzestając na naszej literaturze, postanowiła zabłysnąć także we francuskiej. Wstąpiła mianowicie w grono stałych współpracowników pisma *La revue blanche*, które pozostaje pod kierownictwem głośnego poety-symbolisty Stefana Mallarmé. Zapowiedziała więc powiastkę pod tyt. *Le précurseur des tenèbres* (Goniec ciemności) a tymczasem w ostatnim zeszycie tego pisma w rubryce *Lettres polonaises* dała charakterystykę naszej bieżącej literatury.

Pani Zapolska podkreśla następujące jej cechy: pewien romantyzm, zaniedbanie formy artystycznej i przywiązanie do prostej opowieści; obojętność na prądy literacko-artystyczne ostatnich czasów, mistycyzm wciąż powracający; żywy udział kobiet w piśmiennictwie, które są cenione, umieją pisać i dalekie są od czułostkowości autorek angielskich lub niemieckich. Wymienia imiona: Dygasińskiego, którego uważa za pierwszorzędnego psychologa, Prusa, Szymańskiego, Sienkiewicza, Mańkowskiego, Junoszę, Orzeszkową, Ostoję, Szeligę; Okońskiego (Świętochowskiego), „ibsenistę przed Ibsenem“ w swych dramatach, „bogatych w myśl filozoficzną“; Lubowskiego („Bawidełko“), Zalewskiego, Blizińskiego, Bałuckiego. Zarzuca naszym autorom zbytnią dbałość o „opinię publiczności“. Z poetów wymienia: Asnyka, A. Langego, Kasprowicza, Konopnicką, Łętowskiego, Tetmajera, Gawalewicza.

Pani Zapolska kończy następującą, aż nadto obrazową charakterystyką naszej literatury:

„W ogóle literatura to w całości oparta na nieco banalnem i zwiędłem, lecz tkliwem i smutnem uczuciu. Coś, jakby preludya Chopina, pomieszane z chórami wiejskiemi, ciągnącemi pod czarnym borem, ubielonym szronem. Skłonność do choroby mistycznej, do pobożnej newrozy w oświetlonej kaplicy, gdzie gromnice jedna po drugiej gasną pod wichrami zwycięzkiego stulecia. To księżniczka uśpiona w lesie, — w lesie, w którym jest cały wszechświat. Księżniczka bardzo interesująca, z herbem szlacheckim na zakonnej sukni, ze stendhalowską chusteczką w ręce, na której drzemie średniowieczny sokół“.

Konia z rzędem temu, co to ostatnie zdanie zrozumie! Zdaje nam się jednak, że to będzie zbyt twardy orzech do zgryzienia nawet dla symbolistów, którzy przecież sami są arcymistrzami w pisaniu rzeczy niezrozumiałych! Ostatecznie wynika z tego artykułu, że jeżeli kto u nas dobrze pisze, zdaniem p. Zapolskiej, to tylko kobiety - powieściopisarki, a wśród nich ona sama. U niej bowiem ani śladu owych „wad“ naszej literatury. Ona jedyna nie jest „obojętną na prądy literacko - artystyczne ostatnich czasów“, co na język zwykły tłumaczy się, że ona jedna zapisała się w szeregi naśladowców pornografii francuskiej. Ona też jedyna istotnie nie dba o „opinię publiczności“, która nie chce wierzyć i nie wierzy, że histeryczne upodobanie w sprosnościach jest pięknem i stanowić powinno jądro sztuki.

Cesarz niemiecki wysyłając znany telegram do Bismarka napisał w nim, iż uchwałę parlamentu przyjmą z oburzeniem wszyscy niemieccy książęta i niemieckie ludy. Tymczasem w niedzielę odbyło się w Sztutgardzie zebranie największego wirtemberskiego stronnictwa tak zw.: „Würtembergische Volkspartei“; wzięło w niem udział przeszło 2.000 delegatów z całego kraju. Zebranie to z wielkiem zadowolnieniem przyjęło uchwałę parlamentu i postanowiło wystosować podziękowanie do wszystkich tych posłów, którzy głosowali przeciw wnioskowi Levetzowa. Nie wszystkie więc ludy niemieckie oburzyła uchwała parlamentu w Berlinie.

Berliner Tagblatt omawiając telegram cesarza Wilhelma, stawia między innemi zapytanie, kiedy właściwie poddani cesarstwa niemieckiego byli dobrymi patryotami, czy wtedy, gdy przed trzema laty stosownie do słów cesarza, „a kto mi opór będzie stawiał, tego zdruzgocę!“ wystosowanych pod adresem Bismarka, czynem patryotycznym było występować przeciw Bismarkowi, czy dziś, gdy znów takie same wystąpienie przeciw Bismarkowi jest uważane za czyn niepatryotyczny i niemiły cesarzowi? W takim chaosie — pisze *Berliner Tageblatt* — biedny niemiecki poddany w istocie musi stracić głowę.

Rotszyldzi i Mesyasz. Znany antysemicki dziennik *Libre Parole*, organ Drumonta, drukuje pt. „Le Tout-Israel“ szereg artykułów o nazwiskach żydowskich, które autor wyprowadza z różnych wyrazów hebrajskich. Ciekawe są szczegóły o imieniu Rotszyld. Po niemiecku Rothschild znaczy poprostu „czerwona tarcza“, ale, według *Libre Parole*, nazwisko to pochodzi od hebrajskiego *Reszit*, co oznacza „początek“ albo „pierwszy“. Księga Genezy zaczyna się od wyrazów *Bereszit* czyli „na początku Pan Bóg stworzył niebo i ziemię“. Ponieważ Jeremiasz nazwał izraelitów: „Reszit tebuotho“ czyli „początek potomstwa bożego“, więc rabini tłumaczyli początek Genezy: „Dla (*be*) izraelitów stworzył Pan Bóg niebo i ziemię“. Otóż *Libre Parole* twierdzi, że dziś niektórzy rabini idą dalej i tłumaczą to zdanie: „Dla Rotszyldów stworzył Pan Bóg niebo i ziemię“, gdyż Rotszyld jest tylko przekręconym wyrazem Reszit; stąd zaś widzą w Rotszyldach rodzinę, z której wyjdzie przyszły Mesyasz.

Pierwsza kombinacya argonu. Z kilku poprzednich naszych artykułów i feljetonu o argonie, nowym pierwiastku chemicznym, odkrytym przez Anglików Ramsaya i Raleigha i zbadanym przy pomocy Crookesa i prof. Olszewskiego, przypomną sobie czytelnicy, iż dotychczas odkrywcom nie udało się otrzymać żadnej kombinacyi argonu, który zachowywał się biernie względem najenergiczniejszych ciał. Otóż profesor kolegium francuskiego, słynny chemik Berthelot, był szczęśliwszy od nich i uczynił pierwszy krok na tej drodze, z którego zdał sprawę na ostatniem posiedzeniu Akademii nauk ścisłych. Mianowicie w zetknięciu z benzyną — jak wiadomo, elementem wodowęglanym — i pod wpływem elektryczności, argon daje wytwór stały, brunatnego koloru, nierozpuszczalny, który przy ogrzewaniu wydziela zapach, podobny do amoniaku. Berthelot doszedł do tego rezultatu z bardzo małą ilością argonu, nadesłaną mu przez Ramsaya i Raleigha, bo tylko z 37 centymetrami sześciennemi. Próby z większemi ilościami powinny, według niego, dać wyraźniejsze rezultaty w podobnych warunkach.

Straszne nieszczęście zdarzyło się niedawno w Londynie. Na przedmieściu Tooting, robotnik Taylor zamordował żonę, sześcioro dzieci, a w końcu odebrał sobie życie. Najstarszy syn zabójcy, czternastoletni Frank, żyje, pomimo otrzymanych ciężkich ran, i opowiedział następujące szczegóły: O godzinie 5 rano zbudził go krzyk matki „morderco!“ potem Frank usłyszał jak coś ciężkiego upadło; w chwilę później wszedł ojciec do dziecinnego pokoju i zawołał: „Frank, gdzie jesteś?“ a gdy chłopiec odpowiedział: „Tutaj, ojcze!“ on schwycił go za gardło i poranił mu prawą stronę szyi oraz ręce, któremi chłopiec się bronił. Reszta dzieci zaczęła krzyczeć. Ojciec powrócił do sypialni i Frank słyszał jak ostrzył nóż. Chłopiec schował się, a ojciec wszedł znów niebawem i poderżnął gardło pięciorgu dzieciom. Powrócił raz jeszcze do swego pokoju, by nóż naostrzyć powtórnie, i zabił nim ostatnią siedmioletnią dziewczynkę, poczem i sobie odebrał życie. Frank, zbroczony krwią, zawlókł się do sąsiadów i opowiedział co zaszło. Zawiadomiono niezwłocznie policyę, a przybyli ajenci zastali Taylor'a jeszcze żywego, lecz umarł on w drodze do szpitala. Taylor był człowiekiem porządnym, pracowitym, a z rodziną żył w najlepszej zgodzie; należał on do chóru kościelnego w Tooting. Skutkiem mrozów pozbawiony był pracy, nie miał czem opłacić komornego, ale posiadał meble, fortepian i znaleziono też spory zapas środków żywności w domu. Podobno w rodzinie zabójcy zdarzały się wypadki obłędu.

Z Krynicy. Przed kilku dniami uroczyście wręczono złoty krzyż zasługi z koroną p. Wojciechowi Chojnikowi, tutejszemu zarządzcy kasy prowentowej. W tym celu przybył tu z Nowego Sącza p. starosta Juliusz Friedrich, który w pięknie przybranej sali „Pod orłem“ wobec licznie zgromadzonych obywateli i urzędników tutejszych i przybyłych z pobliskiej Muszyny, wręczył p. Chojnikowi zasłużoną odznakę, po stosownej pięknej przemowe. Na odznaczenie to zasłużył sobie p. Chojnik nietylko wzorową czterdziestokilkoletnią służbą, ale także prawdziwie obywatelskiem pojęciem tej służby, która, chociaż nie na bardzo wysokiem stanowisku, nacechowana była zawsze miłością kraju rodzinnego i poczuciem prawości i uczciwości. Następnie odbyło się w domu solenizanta śniadanie, na którem z prawdziwie polską gościnnością podejmowano zgromadzonych.

Kaplica w Jaremczu. W parafii delatyńskiej o 4 kilometry od cerkwi a o 15 kilometrów od kościoła znajduje się wieś Jaremcze z przeważną liczbą dusz łacińskiego obrządku. Ludność ta biedna jak zazwyczaj w górach, nieoświecona, bez uczestnictwa w nabożeństwach i sakramentach swej wiary i obrządku, marnieje i dla tego obrządku i dla naszej narodowości. Celem podniesienia jej moralnego i ochrony, postanowiono wybudować we wiosce Jaremczu kaplicę łacińską i dzięki ofiarności pana Roberta Steingrabera, oraz pana Juliana Puzyny, uzyskano już bezpłatnie grunt i około 200 zł. na pierwsze koszta budowy. Oczywiście za mało to jednak nawet na początek. To też odwołujemy się do polskich i katolickich serc, którym interesa kościoła i narodu nie są obojętne, aby zechciały przyczynić się do wzmocnienia stanowiska naszego na kresach przez poparcie jałmużną budowy tej kaplicy. Będzie ona jedną więcej warownią katolicyzmu i polskości w naszym kraju.

Składki przyjmuje wielebny ks. Józef Bochdan, proboszcz obrz. łać. w Delatynie.

Stan powietrza. T. o 8 rano +3° R. w poł. +6° R. Bar. 750. Podnosi się. Pogoda.

Różne wrażenia.

U c z e ń (radośnie, patrząc w lustro). Wąsy rosną!...

S t a r a p a n n a (rozpaczliwie, patrząc w lustro). Wąsy rosną!...

Teatr. Dziś we środę „Ciepła wdówka“, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego, rozpocznie „Broń niewieścia“, komedya w 1 akcie Benedixa. We czwartek „Aida“, opera w 5 aktach Verdi'ego. W piątek „Towarzysz pancerny“, komedya w 5 aktach M. Wołowskiego, uwieńczona pierwszą nagrodą na konkursie Wydziału krajowego.

Do numeru dzisiejszego dołączamy dla prenumeratorów miejscowych cennik handlu towarów korzennych Karola Bałłabana we Lwowie przy ulicy Halickiej l. 23.

SPORT.

W Kaposztas-Megyer trener Hatton pomiędzy innymi końmi przygotowuje do wyścigów:

Emila hr. Baworowskiego: Ogiera gniadego 3letniego „Gladiatora“ po Galaorze od Evergreen, klacz gniadą 3letnią „Szemre való“ po Sweedbread od Cashoo, ogiera gniadego 2letniego „Vyborny“ po Zsupanie od Victoria, klacz gniadą 2letnią „Fornarina“ po Morganie od Tritella; Rudolfa hr. Baworowskiego: ogiera gniadego 2letniego „Prince Grégoire“ po Kegy-ur od In flagranti; Henryka Blocha: ogiera gniadego 6letniego „Icicle“ po Isonomy od Golspie, klacz gniadą 2letnią „Orbite“ po Orwell od Bonne Bouche; Józefa hr. Potockiego: klacz kasztanowatą 4letnią „Satanella“ po Red Rover od Statuette, klacz kasztanowatą 3letnią „Sun-Beam“ po Melbourne od Little Queen, klacz 2letnią „La belle Hellène“ po Melbourne od Statuette, klacz gniadą 2letnią „Mon Espoir“ po Melbourne od Goud.

* * *

Józef hr. Baworowski wobec bardzo srogiej i długiej w tym roku zimy pięć koni swoich, przygotowujących się do wyścigów, wysłał z Kołtowa do Totis na Węgrzech, w nadziei, że tam wcześniej nastanie wiosna i konie też na seryo będą mogły rozpocząć przygotowania.

* * *

Edmund hr. Dzieduszycki nabył od p. Stefana Irsaya ogiera czystej krwi angielskiej „King Alfons“ ur. w roku 1878 w król. węg. stadzie Kisber, po Cambuscan od New-Victoria po West-Australian.

* * *

W czeskiej Pradze w tym roku prawdopodobnie nie będzie wyścigów, gdyż właściciele błonia, na którem znajduje się tor wyścigowy, zamierzają te grunta zabudować. Towarzystwo wyścigowe czeskie miało zatem zamiar przeniesienia wyścigów do Karlsbadu w czasie pory kąpielowej. Plan ten jednak rozbił się o wygórowane ceny, jakich żądali właściciele gruntów za najem tychże pod tor wyścigowy w chęci wyzysku. Wskutek tych wygórowanych żądań układy tak się przeciągnęły, że niepodobna, aby już w bieżącym roku w czasie pory kąpielowej tor wyścigowy, trybuny i inne na nim budynki mogły być gotowe.

Aby więc nie stracić przyznanych dla Czech nagród rządowych, tamtejsze Towarzystwo wyścigowe zamierza wyścigi dawniej odbywające się w Pradze odbyć w roku bieżącym w Pardubicach, wskutek czego oczywiście zjazd tamtejszy potrwałby dwa dni zamiast jednego.

* * *

Budżet węgierskiego ministeryum rolnictwa wykazuje sumę 45.000 zł. na nagrody wyścigowe i na premie za chów koni na rok 1895.

Część ekonomiczna.

§ **Przegląd targu zbożowego.** (Sprawozdanie banku rolniczego). Lwów 27 marca.

Tendencya zwyżkowa trwała, ceny spirytusu również poszły w górę, zaś chmiel zupełnie bez popytu.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów: Pszenica gotowa 7·50 do 8·—, żyto gotowe 5·75 do 6·10, owies obroczny gotowy 6·— do 6·50, jęczmień browarniany 5·50 do 6·—, jęczmień pastewny 5·— do 5·50, rzepak 8·75 do 9.50, lnianka 6·25 do 7·50, siemię konopne —·— do —·—, anyż —·— do —·—, groch pastewny —·— do —·—, groch jadalny 5·— do 9·—, wyka 5·— do 6·—, bobik 4·80 do 5·25, hreczka 8·— do 8·50, kukurudza stara 6·50 do 6·80, kukurudza nowa 6·20 do 6·40, chmiel za 56 kilo 15·— do 25, koniczyna czerwona 50·— do 70·—, koniczyna biała 65·— do 90·—, koniczyna szwedzka 45·— do 60·—, tymotka 25·— do 35·—, spirytus za 10·000 litr. proc. loco stacye kolei 13·— do 13·75, spirytus na termina 14·— do 14·75.

§ **Giełda zbożowa.** Wiedeń 26 marca. Ceny podnoszą się. W szczególności kukurudza podskoczyła znowu o 22 ct. Pszenica na wiosnę 7.12, żyto na wiosnę 6.15, owies na wiosnę 6.64, kukurudza na maj-czerwiec 6.95.

§ **Targ na bydło.** Wiedeń 26 marca. Spęd wołów wynosił 5.304, z tych było z Galicyi 955. Ceny 50—61.

Telegramy „Przeglądu“.

Wiedeń 27 marca. Rada państwa na wczorajszem posiedzeniu załatwiła całą pierwszą część reformy podatkowej, a mianowicie ustawę o podatku zarobkowym. Tylko kilka paragrafów z tej ustawy ma komisya jeszcze przerobić. Przy §fie 80tym zażądał ks. Scheicher, ażeby gminom wolno było pobierać pewien podatek od domokrążców, wszelako izba odrzuciła ten wniosek. Następnie przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniem przedłożenie rządowe o upaństwowieniu wiedeńskiej sieci telefonów. P. Steinwender postawił wniosek, ażeby kwotę potrzebną na zakupno telefonów wziął rząd z zapasów kasowych, które są aż nadto obfite. Minister finansów sprzeciwił się temu wnioskowi, a izba odrzuciła go. Dziś rozpocznie się debata nad prowizoryum budżetowem.

Friedrichsruh 27 marca. Cesarz Wilhelm z następcą tronu przybył tu wczoraj w południe. Przywitawszy się serdecznie z Bismarkiem, udał się do parku zamkowego, gdzie odbyła się parada wojsk. umyślnie w tym celu tu sprowadzonych. Paradzie tej przypatrywał się Bismark, siedząc w powozie z synem cesarza. Cesarz sam prowadził wojska do defilady, poczem składał Bismarkowi życzenia i wręczył mu pałasz honorowy ze złotą rękojeścią, ozdobioną herbem Alzacyi i Lotaryngii. — W przemowie swej rzekł cesarz, że pałasz ten ofiarują Bismarkowi za jego czyny kirasyerzy pułku, noszącego imię Bismarka. Lepszego podarunku nie mógł cesarz wymyślić, jak miecz, ozdobiony herbem Alzacyi i Lotaryngii. Miecz bowiem jest bronią Germanów i środkiem, który nigdy nie zawodzi. Przemowę swą zakończył cesarz okrzykiem „Hurra“ na cześć Bismarka.

Bismark głęboko wzruszony dziękował cesarzowi i ucałował go w rękę. Po paradzie udano się do zamku na obiad, podczas którego wzniósł cesarz toast na cześć Bismarka, a baterya artyleryi dała salwę.

O godzinie 3½ po południu powrócił cesarz do Berlina.

Przyboczny lekarz Bismarka dr. Schweninger, otrzymał godność tajnego radzcy, a sekretarz Bismarka Chrysander otrzymał order korony.

Wiedeń 27 marca. Pisma tutejsze donoszą, że minister handlu hr. Wurmbrand ma podobno zamiar wdrożyć niebawem akcyę także o upaństwowienie kolei północnej.

Praga 27 marca. Od wczoraj po południu zwolna opada woda w Wełtawie. Także z prowincyi nadchodzą doniesienia, że stan wody w rzekach pomału się obniża. W Pradze zalane są niżej położone przedmieścia, wszelako niebezpieczeństwo już usunięto. Na przedmieściu Lieben musiały wszystkie osoby, mieszkające w parterze, czemprędzej uciekać z mieszkań. Woda sięga tam do pierwszego piętra. W domach, mających niskie piętra, musiano nawet mieszkańców pierwszego piętra ratować na czółnach. Wszystkie budowle nadbrzeżne w Liebenie, tudzież 33 domów stoją pod wodą.

HOTEL IMPERIAL.

KRZYSZTOF JANOWICZ

Lwów — ul. Trzeciego Maja l. 3.

Przyjechali dnia 26 marca. G. hr. Veith z Bawaryi. A. hr. Groner z Salzburga. F. br. Adlersberg z Linzu. S. br. Chłapowski z Poznania. W. Ostrowski z Rakowiec. G. Romer z Zabełcza. F. Kossuth z Krakowa. M. Tarnawiecka z Bykowiec. H. Wanke z Morawy. P. Mikuli z Czerniowiec. A. Thingl z Węgier. B. Thomasini z Wenecyi.

HOTEL ŻORŻA.

Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 26 marca. H. Zakrzewska z Wiktorowa. A. Gorayski z Moderówki. J. Rakowski z Hermanowic. A. Helff, H. Janoch i A. Weiss-Weissenfeld z Tarnopola. L. Bereus z Hamburga. L. Horodyski z Tłusteńkiego.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.

†

Izabela z Hirszlerów Wysocka

właścicielka dóbr ziemskich

urodzona w roku 1830,

zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła we Lwowie dnia 26 marca 1895, po długich i ciężkich cierpieniach.

Pogrzeb odbędzie się we czwartek dnia 28 marca b. r., o godzinie 4 po południu, z domu żałoby przy ulicy Ochronek l. 4, na cmentarz Łyczakowski, o czem w ciężkim smutku pogrążone dzieci i wnuki zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych.

Lwów dnia 27 marca 1895.

Wielebnemu ks. katechecie Julianowi Krzyżanowskiemu i wszystkim P. T. przyjaciołom i współczującym z nami stratę ukochanej naszej dzieciny Jadwini, którzy bądź brali udział w pogrzebie tejże mimo złej drogi na cmentarz w dniu 18 b. m., bądź pisemnie lub ustnie wyrazili swoje współczucie, pogrążeni w smutku rodzice składają serdeczne „Bóg zapłać“. *Władysław i Helena Krzyżanowscy.*

Łańcut 20 marca 1895.

Lwów dnia 27 marca (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 221·— do 224·—, Kolej Lwowsko-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 346.— do —·—, Banku hypotecznego po 200 zł. w. a. 450.— do —.—.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. galic. 5 proc. los. w 40 lat. 100·50 do 101·20, 5 proc. z 10 proc. prem. 110·30 do 111·—, 4 i pół proc. los. w 50 lat. 100.50 101·20, Banku kraj. 4 i pół. proc. los. w 51 lat. 101·— do 101.70, Banku kraj. 4 proc. los. 57 lat. 97·70 do 98·40 Tow. kred. gal. ziem. 4 proc. (I emisya) 98·50 do 99·20, 4 proc. los. w 41 i pół latach 98·— do 98·70, 4 proc. los. w 56 lat. 97·80 do 98·50.

Obligi za 100 zł.: Gal. fund. propinacyjnego 4 prc. 98·30 do 99·— Bukowińskiego fund. propin. 5 proc. 103.— do —.—, Kom. Banku kraj. 5 proc. (II emisyi) 102.00 do 102·70 Pożyczki kraj. 6 proc. 105·50 —·—, 4 pół proc. 100.80 do 101.50, 4 proc. z r. 1891 97.80 do 98·50, 4 proc. po —·— koron z roku 1893 98·20 do 98·90.

Monety. Dukat cesarski 5·73 do 5.83, Napoleondor 9.77 do 9.81, Półimperyał 10.10 do —.—, Rubel rosyjski srebrny czy papierowy 1.31 do 1.32, 100 marek niemieckich 59.90 do 60·40.

Wiedeń 27 marca (godz. 11 w południ.) Kredyty 408.75, kred. węg. —.—, Anglobanki 175.—, Uniony —.—, Bankvereiny —.—, Länderbanki 293.60, Akcye tyton. 247.50, Staatsbahny 441.—, Lomb. (z kup.) 113.50, Elbethale —·—, Renta pap. —.—, Renta węg. 4% kor. —.—, Renta węgierska złota 4% —.—, Alpiny —·—, Marki 59.95. Losy tureckie —·—.

Wiedeń 26 marca. Notowania wieczorne. Kredyty 407·75, węgierskie kredyty 471.00 anglobank 174.00, bankverein 157.00, unionbank 332.75, länderbank 293.80, staatsbahny 441·00, lombardy 114.—, elbethale 294.75, akcye tytoniowe 247·—, rima 271.75, alpiny 88·50, renta majowa 101.50, węg. renta złota —.—, austr. renta koronna 101.05, losy tureckie 78.80, węg. renta koronna 99·05, marki 60.00, ruble 130.75.

RUCH POCIĄGÓW.

Czas środkowo-europejski, wcześniejszy od lwowskiego o 36 minut.

Odchodzą do:	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Krakowa, Wiednia Wrocławia, Berlina	2·24	10·10	4·50	10·35	6·55
Warszawy	—	10·10	4·50	—	6·55
Chabówki (Zakopanego) via Tarnów lub Rzeszów	—	10·10	—	—	—
Chabówki przez Rzeszów lub Przemyśl	—	—	—	10.35	—
Chabówki przez Stryj	—	—	9·50	7·10	—
Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów lub Rzeszów	—	10·10	—	—	—
Muszyny-Krynicy, Żeg. przez Tarnów	—	—	4·50	—	—
M.-Kr. Żeg. przez Stryj	—	—	—	7·10	
Mezo-Lab. Szczawnego Kulasznego via Przemyśl	—	—	—	—	6·55
Nadbrzezia i Tarnobrz.	—	10·10	4·50	—	—
Podw. i Brod. z dw. gł.	6·08	2·44	9·40	10·20	—
„ „ z Podz.	6·22	2·36	10·04	10·47	—
Suczawy	6·15	—	10·15	2·55	10·30
Czortkowa przez Halicz	—	—	—	2·55	—
Husiatyna przez Halicz	6·15	—	—	—	10·30
Słobody rung. Kopalni	—	—	10·15	—	10·30
Nowosielicy	6·15	—	—	—	10·30
Berhometu, Czudyna	6·15	—	—	—	—
Radowiec	6·15	—	10.15	—	10·30
Kimpolungu	6·15	—	—	2·55	—
Sokala	—	—	9·20	5·45	—
Bełzca	—	—	9·20	—	—
Borysławia przez Stryj	—	—	5·40	9·50	—
Ławocznego, Munkacza Szereucz Miskolcz, Peszt Chyrowa przez Stryj	—	—	5·40	—	7·10
Stanisławowa, Doliny, Bolechowa przez Stryj	—	—	—	9·50	7·10
Skolego i Chyr. via Stryj	—	—	—	9·50	—
Stryja i Skolego	—	—	—	3·05	—
Przychodzą z:					
Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	2·32	5·25	9·00	6·10	9·00
Warszawy	—	5·25	9·00	—	9·00
Chabówki (Zakop.) przez Przem. Rzesz. lub Tarn.	2·32	—	—	—	—
Chabówki przez Rzeszów lub Tarnów	—	5·25	—	—	—
Chabówki przez Stryj	—	—	8·34	—	—
Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów	—	—	—	—	9·00
Musz.-Kryn. Żeg. przez Rzeszów lub Tarnów	—	5·25	—	—	—
Mezo-Lab., Szczawnego-Kulesz. przez Przemyśl	—	—	9·00	—	—
Nadbrzezia i Tarnobrz.	—	—	—	6·10	—
Podw. i Brodów dw. gł.	2·12	9·20	9·10	5·45	—
Podw. i Brodów Podz.	1·58	9·15	8·45	5·19	—
Suczawy	9·40	—	7·37	12·27	6·35
Kimpolungu	9·40	—	7.37	—	—
Radowiec	9·40	—	7·37	—	6·35
Berhometu i Czudyna	9·40	—	—	—	—
Nowosielicy	9·40	—	7.37	—	—
Słobody rung. Kopalni	9·40	—	—	—	6·35
Husiatyna przez Halicz	9·40	—	7.37	—	—
Czortkowa przez Halicz	—	—	—	12·27	—
Borysławia przez Stryj	—	—	2·02	12·10	—
Bełzca	—	—	—	4·45	—
Sokala	—	—	7·48	4·45	—
Ławocznego (Pesztu, Misk., Sz. Munk.) Chyr. i Stanisl. przez Stryj	—	—	8·34	12·10	—
Stryja i Skolego	—	—	8·47	—	—
Skolego, Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj	—	—	2·02	—	—

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami oznaczają porę nocną od 6 wieczorem do godz. 5 m. 59 rano.

W biórze informacyjnem c. k. austr. kolei państwowych we Lwowie, ul. Trzeciego Maja l. 3 (Hotel Imperial) jest sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawialnych, zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacye w sprawach taryfowych i przewozowych.

ROZMAITE WIADOMOŚCI

Tutki odznaczone medalami **S. W. Niemojowskiego** są do nabycia w wszystkich handlach i trafikach.

Mickiewicza ulica 6 dostać można znakomity wikt domowy na świeżem maśle sporządzony. 3-13

Drożdże wiosenną otrzymał już i sprzedaje najtaniej Jan Baczyński, Lwów Akademicka l. 3. I—3

„Ballabanówka"

uznana za najlepszą na placu Wystawy, jedyna rzeczywista żytnia stara wódka bez cukru i bez anyżu, wyrównuje w hygenii prawdziwy koniak 1 litrowa butelka tej wódki kosztuje 90 ct. poleca

KAROL BALLABAN
Halicka 23. 18v 9—13

Zboże jare

do siewu i **kartofle** doborowej jakości poleca Zarząd dóbr Juliana br. Brunickiego, Strzałków p. Stryj.

Z osobą wykształconą pragnie wejść w poważną korespondencyę. Dr. post. rest. Tembowla 1-2

Nauki buhalteryi podwójnej udziela OSOBNO za porozumieniem, ZBIOROWO w kursach specyalnych (dla Pań odrębnie), zakłada księgi, przeprowadza skontra, informuje L. E. Veltze, Krakowska 7.

Masę i lakiery do podłóg znakomitej jakości poleca najtaniej skład farb i materjałów Włodek & Krajewski, Lwów Hetmańska 4. 161 1-5

Z powodu przeistoczenia handlu **zupełna wysprzedaż niżej cen fabrycznych** wszystkich artykułów znajdujących się w handlu drobiazgowym **Edwarda Schillinga** we Lwowie ulica Halicka 16. 3 10

PRYWATNE DONIESIENIA

Dr. Ant. Roicki

(Berger)
od lat przeszło 20 specyalista **chorób** wenerycznych i skórnych, mieszka obecnie ul. Zimorowicza l. 5 prawie naprzeciw gmachu Sokoła. Ordynuje od godziny 8 do 10 z rana i od 3 do 5 popołudniu.
Na żądanie Poradnik pocztą zł. 1.50

Jutrzenko, czemu przypisujesz to co nigdy nie miało miejsca jak również smutno pomyśleć mógł być powód złorzeczenia? Milczenie policz na karb nieodpowiedniej drogi, która nie pozwala na „obszerną" wymianę myśli Pamiętaj nic wpłynąć nie może na zachwianie mojej życzliwości. 1 1

Dla emeryta kapitalisty

miłośnika spokoju, świeżego powietrza i zdrowej kąpieli **wydzierżawię bezpłatnie** piękną realność położoną na przedmieściu w Kamionce Strumiłowej wartości 7000 złr. pod warunkiem, jeżeli dzierżawca wypożyczy mi na taż hipotekę (primo loco) 3000 złr. dla zaokrąglenia gospodarstwa, na lat 3. Gdyby dzierżawca był bez familii i niepotrzebował zajmować całej realności, otrzyma bezpłatnie jeden piękny pokój, usługę i wikt domowy przy rodzinie z klasy urzędniczej, tytułem procentu, lub bez mieszkania i wiktu 8 pr. do wypożyczonego kapitału. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Adolf i Jadwiga poste restante w Kamionce strumiłowej. Pośrednictwo wykluczone. I—3

KUPNO I SPRZEDAŻ

W Głęboce p. Jarosław

jest do nabycia na nasienie:
jęczmień probstajski po zł. 8.— } za 100 ko
bobib „ „ „ 6.50 } z workiem.
buraki past. Obernd. i Eke. 35.—

Barany roczne rasy „Cotswold" po złr. 100 za sztukę wraz z klatką. Wszystko loco stacya Jarosław.

Makatka do spredania, praca kobieca Kopernika 21. 1-4

Buhajki

holenderskie
czystej krwi, w wieku 14—17 miesięcy sprzedaje **Zarząd dóbr Rozwadów**, stacya kolei żelaznej i poczta w miejscu.

180 morgów

na 8 parcelach razem lub częściowo
jest do sprzedania.
Zarząd dóbr Nowe miasto.

POSZUKIWANIE POSADY

Leśniczy prywatny, 36 lat, żonaty biegły w zakładaniu sadów owocowych i szczepieniu podług najnowszej metody. Kto z chlebodawców posiada kamień ciosowy na swym gruncie to za małem wynagrodzeniem obok powyższej służby upiększałby ogród urnami, ławkami kamiennemi. Na żądanie mógłby złożyć kaucyę. Zgłoszenia przyjmuje i odpisy świadectw wysyła Biuro posad Lwów, ul. Sykstuska Nr. 3. 1—1

Kucharka starsza uzdolniona poszukuje obowiązku. Wiadomość u pani Kotowicz, Kurkowa 7. 1-1

Ukończony uczeń szkoły rolniczej w Czernichowie po odbytej praktyce poszukuje posady, Tyczyn J. S. 1-3

Rzemieślnik kawaler, inteligentny posiadający rentowny interes ma zamiar ożenić się z panną lub wdową. Listy pod „Zgoda" do bióra dzienników Piohra Lwów.

Ogrodników i kucharzy zaopatrzonych w dobre świadectwa i rekomendacye polecić może Biuro wywiadowcze J. Polińskiego Lwów, ul. Karola Ludwika l. 5. 1-3

Zdolnych rządców, ekonomów, leśniczych i pisarzy gospodarczych ze świadectwami sprawdzanemi u byłych chlebodawców **polecić może Biuro wywiadowcze J. Polińskiego Lwów ul. Karola Ludwika l. 5**

Rządca ekonomiczny dobrze polecony, poszukuje posady. Wiadomość z grzeczności udzieli Towarzystwo wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych Lwów litera Dr. 1-1

Wydanie piąte

Przepisy pieczenia CIAST ŚWIĄTECZNYCH

Florentyny i Wandy
obejmują:

Naukę pieczenia Bab, aby ładnie rosły i niezapadały się.
Baby parzone, podolskie, łokciowe, ukraińskie i t. p.
Doskonałe Kołacze i Bułki Placki—Mazurki—Torty
marcepanowy, przekładany daktelami, kruchy rodzenkowy i t. p.
Niezrównany Orzechowy zupełnie w inny sposób robiony jak po cukierniach i przewyższający wszystkie dobrocią
LUKRY do UBIERANIA CIAST
Marcepanowe Listki, Toreiki Małgosi itp.
Pierniki. Fladerki i t. p.

Cena 50 ct.

Po przesłaniu przekazem pocztowem 56 ct. uskuteczni przesyłkę franco Drukarnia nar. W. Manieckiego Lwów — Kopernika 7.

Dla zawarcia małżeństwa. Arystokraci, oficerowie, urzędnicy, przemysłowcy, kupcy, właściciele dóbr, którzy się chcą żenić, niech się z zaufaniem zwrócą do biora pośrednictwa „Globas" Budapest. Proletengasse 7. W prenotacyi są: 244 sierót z majątkiem od 1000 złr. do 2 milionów, 400 wdów z majątkiem od 500 złr. do 3 miljonów, 800 panien z domu rodzicielskiego z majątkiem od 500 zł. 500.000 złr. Tylko po niemiecku pisane listy z dodatkiem na porto 15 ct. w markach załatwiamy natychmiast pod dyskrecyą.

Doniesienie.

Nowo otworzony
Handel towarów mięszanych doborowych win i herbat
pod firmą

Jan Białas

w Bursztynie
ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność okoliczną że na każde czesne żądanie po miernych cenach zadowolnić może
1—5 Z szacunkiem
Jan Białas.

Ogród handlowy Lubycza królewska oferuje na wiosnę: **Sadzonki szparagowe**, Cannover Collosal, stara Brunszwidzka, erfurtskie olbrzymy, 1 roczne 1 złr. za 100 a 8 złr. za 1000, dwuroczne złr. 1.56 za 100 a 12 złr. za 1000. **Sadzonki poziomkowe** w najlepszych gatunkach przesadzone 100 sztuk 2 złr, 1000 sztuk 15 złr. **Krzaczki malinowe** raz owoconośne i 2 razy owoconośne 15 do 30 ct. za sztukę. **Krzaczki porzeczkowe** najlepsze rodzaje 15 ct. do 30 ct za sztukę. **Sadzonki sosny** 1 roczne 80 ct., 2 letnie 1.20 za 1000 sztuk Sadzonki świerkowe roczne 1 zł 2 letnie 1.50 za 1000 złr. I—6

SKŁAD FABRYCZNY
c. k. uprzyw. fabryki
światowej sławy
w BERNDORF

Naczynia

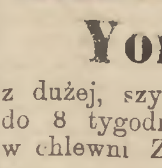
stołowe i deserowe
ze srebra chińskiego i alpaki
NACZYNIA
kuchenne z czystego niklu
za poręczeniem długoletniej trwałości
poleca
C. A. Christiana Następca
W. BILIŃSKI
we Lwowie ulica Hetmańska l. 2

Nowo otworzony
ZAKŁAD RYTOWNICZY
przyjmuje wszelkie roboty w metalu i kauczuku, grawury na srebrze, złocie i t. d.
Lwów ulica Karola Ludwika 41 II piętro.
Roman Minkin.

Węgierskie

Wino stołowe butelka		— 50
Neszmelyer łagodne but.		.60
Hegyelayer mocniejsze	„	—.70
Zieleniak I. dobre	„	—.80
Zieleniak II wyborne	„	1.
Zieleniak III. stare	„	1.20
Tokayer wytrawny	„	1.50
Tokayer wystr. stary	„	2.—

poleca pod gwarancyą naturalności
Jan Muszyński
Lwów, Rynek 40.



Prosięta Yorkshire

z dużej, szybko rosnącej rasy 6 do 8 tygodniowe są do nabycia w chlewni Zarszyn, poczta i stacya loco.



OGŁOSZENIE.

Podpisani poczuwają się do obowiązku wyrażenia swego uznania naczelnikowi gminy Czerniejowa w pow. Stanisławowskim, który jednomyślnie od przeszło roku zostawszy w tutejszej gminie jej naczelnikiem, wiele dobrego uczynił, a mianowicie: Od objęcia przez p. Antoniego Robaczewskiego zarządu gminy, znikły procesa karne, czyli t. zw. skargi i termina, które ludziom wiele czasu zabierały i narażały na nieobliczone straty. P. A. Robaczewski jako naczelnik gminy dąży wszelkiemi sposobami do wyplenienia tego brzydkiego zwyczaju. Następnie przy objęciu swego urzędowania został wezwany naczelnik gminy do uiszczenia 800 zł. długu w c. k. głównym urzędzie podatkowym w Stanisławowie, pochodzącym od kontretalnej gminy, dzięki więc staraniom p. Robaczewskiego zanikła ta niemiła pozycya z widowni rachunków gminnych. Dalej gmina tutejsza posiada pustoszaki zarośnięte drzewami olchowemi, widząc wspomniony p. Robaczewski krytyczne położenie tutejszej biednej ludności przez zawalną zimę, kazał oczyścić tą olszynę, gdzie uzbierano 50 fur gałęzia i rozdał je bezpłatnie między najbiedniejszych mieszkańców Czerniejowa, a nadto za uzbierane w r. 1894 grzywny za różne przestępstwa na fundusz ubogich miejscowych zakupiono kilka worków mąki kukurudzianej i rozdano ją najbardziej potrzebującym. Jako przewodniczący Rady szkolnej miejscowej założył dla podniesienia oświaty w gminie Kółko rolnicze, przy którym będzie wkrótce założony sklepik. W końcu zakupił dla gminy sikawkę przewozową do gaszenia ognia za kwotę 325 zł, spłacalną w 3 rocznych ratach. Wiarygodność podanych wiadomości stwierdzają podpisani własnoręcznie. — Czerniejów dnia 12 marca 1895.

Iwan Królów, Hryń Adamów, Fedor Ostapów, Seman Grado, Meier Margulies. Felix Jomak, Kost Romanowicz.

Pierwszy skład obuwia karlsbadzkiego

ADOLFA LONKERA
Lwów, ul. Karola Ludwika 21
Hotel angielski
poleca obuwie karlsbadzkie dla pań, panów i dzieci w doborowym gatunku wyłącznie ręcznej roboty po najtańszych cenach fabrycznych

Zarząd dóbr Sidorów, p. Husiatyn sprzedaje

Groch Victoria na nasienie

w znakomitej jakości po cenie 11 złr. za sto klg. wraz z wartością worka loco dworzec kolejowy w Husiatynie. Groch ten jest przebrany palcami i sortowany na specyalnych celindrach i sprzedaje się tylko 1szy numer.

Do siewu wiosennego

poleca
Zarząd dóbr Osiek p. Oświęcim, d orzec

Owies eisenberski (Eisenberger Hafer), późny, bardzo plenny po zł. 8 1 hektolitr waża 51 kg.
Owies rychlik z mięszanki jęczmienia wyciągnięty po zł. 8. 1 hektoliter waży 53 kg.
Owies nubijski, chorągiewkowy, średnio wczesny, dający 1400 kg z morga, a bardzo bogatej wydajności słomy po zł 9.
Ceny rozumieją się za **100 kg** netto **bez worka loco stacya Oświęcim**. Worki liczą się po cenie ich kosztu. 2—2

Szczawnicka woda

ze zdrojów **Józefiny i Magdaleny** silniejsza od wód Emskich, Selterskiej i Gieshüblera, skuteczna w przewlekłych katarach płuc, w męczącym kaszlu, w rozedmie płuc, w cierpieniach wątroby, hemoroidalnych oraz pęcherza moczowego przy wytwarzaniu się kamienia w pęcherzu i nerkach, w niedokrewności, w chorobach nerwowych, kobiecych itp. Składy zawsze świeżej wody u pp. E. Mendrochowicza, Mikolasza, R. Weinreba we Lwowie, w aptekach i handlach wód na prowincyi.

Wyrób krajowy!

Gal. Akc. Towarzystwa Handlowego

Centralny Bazar krajowy

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 5 I piętro
utrzymuje na składzie i poleca:

Sukna na ubrania pragskie ostatniej mody.
Gotowe mundurki szkolne zatwierdzone uchwałą c. k. Rady szkolnej krajowej.
Burki męskie, rotondy damskie, pledy
Chustki damskie, koce i sukna z wełny wielbłądziej ze Sławuty.
Płócienka kolorowe, nicea, crepony na suknie damskie według najświeższej mody.
Płótna białe i bieliznę stołową.
Makaty buczackie, **Kilimy** wyrobu włościan.
Kufry podróżne koszowe nieprzemakalne
Meble z łozy i banbusu i t. p.

Ceny znacznie niższe niż zagraniczne.
Próbki i cenniki na żądanie franco.
730 1—5

Odszczególniony medalem zasługi na wystawie w r. 1894.
Pierwszy krajowy subwencjonowany ZAKŁAD BIAŁOSKÓRNICZY
KONSTANTEGO LEWANDOWSKIEGO
we Lwowie ulica Kochanowskiego liczba 34.
wyprawia wszelkie skóry z lisów, dzików, saren, jeleni, tomaków, tchórzy, rysiów, borsuków, baranów i baranków itd. sposobem angielskim, który **zabezpiecza** takowe **od moli**. Wypycha zwierzęta i ptactwo. Podszywa skóry na dywany. **Zakupuje wszelkie surowe skóry.**

Na Święta Wielkanocne sławne drożdże prasowane Mautnera i Syna w Wiedniu św. Marka jedynie niezawodne w rozczynie bez żadnych domieszek. Główny skład na całą Galicyę w handlu

KAROLA BALLABANA we Lwowie.

Ponieważ w tym roku wszystkie święta przypadają razem, proszę uprzejmie łaskawych P. T. odbiorców o wczesne zamówienia 2—5

„Kupuj u majstra a nie u partacza". To mogę stanowczo powiedzieć, co tylko takie wielkie przedsiębiorstwo jak moje, ma przez zakupno gotówką olbrzymich zapasów i inne korzyści, tanie wydatki na interes, które w końcu na korzyść kupującego wychodzą. — Wspaniałe wzory dla prywatnych darmo i opłatnie. Bogate książki wzorów, jakich jeszcze nie było, dla krawców nieirankowane.

MATERYE NA UBIORY

peruwieny i doskiny dla Wys. Kleru, przepisowe materye na ubrania dla c. k. urzędników, także dla weteranów, straży ogniowej, gimnastyków, na liberye, na bilardy i stoły do grania, pokrycia na wozy, także największy skład styryjskich, karyntyńskich, tyrolskich gun dla panów i pań po oryginalnych cenach fabrycznych, czego i 20-krotna konkurencya dać nie jest w stanie. Największy wybór bardzo dobrego sukienka w najmodniejszych kolorach, gunie, materye do prania, pledy podróżne od złr. 4 do 14 złr., dalej i **przybory krawieckie** jako to podszewki do rękawów, guziki, igły i nici. Warte tego co kosztują, uczciwe, trwałe, czysto wełniane towary, a nie tanie szmaty, nieopłacające roboty krawieckie, poleca **JAN STIKAROWSKY Berno**, (Manszester Austryi). Największy skład towarów sukiennych wartości pół miljona złotych. Posyłka tylko za zaliczką. Ostrzeżenie: Ajenci i przekupnie zwykli pod nazwą „towar Stikarowskiego" lichy towar swój zbywać. Aby ochronić P. T. Publiczność od błędów, donoszę, że podobnym ludziom nigdy towaru nie sprzedaję.

Dla chorych na płuca

Zakład leczniczy Dra Brehmera
Görbersdorf na Szląsku.
istniejący od r. 1854. Przyjęcie każdego czasu. Lekarz kierujący Dr. Achtermann uczeń Brehmera. Lekarz asystent Polak.
Ilustrowane cenniki bezpłatnie wysyła zarząd.

Magasin des Nouveautés

des joujoux d'enfants, des jeux de salon et parfumérie sous l'enseigne
Kauczyński et Oberski
Léopol rue Charles-Louis Nr. 7
muni de
nouvelles ombrelles françaises et anglaises „graciosa"
a fl. 3.50, 4.50, 5.50 a fl. 7.50, 8.50, 10 50
Parfumérie de la fabrique de Roger-Gallet Paris Vera-Violetta Violette-Ambrée. Aromis flacon a fl. 2.50, 3.50 échantillon a 25.

Do siewu wiosennego

poleca

Bank rolniczy we Lwowie

plac Smolki liczba 5.

Koniczynę czerwoną, białą i szwedzką, oryginalną lucernę francuską „Provence" tymotkę, wolne od kanianki, seradelę, **rajgras** angielski, francuski i włoski, **trawę miodową** kupkowatą, **sporek, łubin** biały i niebieski, **wykę, bobik, groch** „Victoria" i zielony „odeski", **buraki i marchew** pastewną, **kapustę bydlęcą** (Kuhkohl), **koński ząb** oryginalny amerykański i węgierski, oraz **nowy gatunek** złoty koński ząb „Goldschönheit", kukurudzę pastewną **„Pignoletto", „Cinquantino"** pszenicę jarą i przewódkę oraz wszelkie inne nasiona i zboża jare.

Wszelkie nasiona posyła się do stacyj o ceny nasion celem zbadania czystości i siły kiełkowania.

Nawozy sztuczne z gwarancyą za procent i jakość składników.

Maszyny rolnicze z pierwszorzędnych fabryk. Wszystko w najlepszej jakości i po najtańszych cenach. 579 9—15

Engros. **En detail.**

ZNAKOMITE NASIONA
każdego gatunku u

Alfreda Rassla

handel nasion (założony w r. 1857)
Opawa austrjacki Szląsk.

Spis Nasion i krzewów

do nabycia w ogrodzie **w Ossowcach**
sztuka:

Stachies jarzyna chińska ct. 50.
Truskawki duże 3 ct.
Wczesne 3 ct.
Agrest duży, owoc 5 ct.
Porzeczki, duży owoc 4 ct.
Maliny miesięczne 3 ct.
Śliwki węgierskie 4 letnie 20 ct.
Kasztany 20 ct.
Akacya biała 4 letna 10 ct.
Akacya różowa 5 ct.
Bzy trzy gatunki 12 ct.
Lonicery srokate pnące 20 ct.
Migdały różowe 15 ct.
Dzikie wino 4 ct.
Rośliny pnące podobne 4 ct.
Do arystotacyj 20 ct.
Tuja aurea 5 letnie 90 ct.
Jałowiec tamaryz 70 ct.
Sabina 50 ct.
Liguster 5 ct.
Chryzantyny japońskie, kwiat duży, różne kolory 20 ct.
Szkarłely różne kolory 10 ct.
Flos passionis 15 ct.
Coladium 30 ct.
Ewanimus 3 letni 20 ct.
Piwonia chińska różowa 30 ct.
Nasienie sałaty francuskiej. Rezedy, grochu pachnącego, niezapominajek, Piretrum, pakiet 10 ct.

poleca
Zarząd ogrodu w Ossowcach poczta Ossowce.

Galicyjskie akcyjne

Towarzystwo Handlowe

we Lwowie
podaje do wiadomości, że czyniąc zadość ogólnie odczutej potrzebie, rozszerzyło zakres swojego działania i na

węgiel kamienny,

a zawarłszy układy z pierwszorzędnemi kopalniami, **dostarcza węgiel tylko pierwszorzędnej jakości i pod najkorzystniejszymi warunkami.**

Biuro sprzedaży węgla kamiennego
przyjmuje zamówienia i udziela bliższych informacyi przy ulicy Jagiellońskiej l. 3 na II piętrze od 9—1 przedpoł. i od 4—7 popołudniu.
503 5—8

Skład Kawy i Herbaty
Artura Kościckiego
pod godłem „SYRYUSZ" we Lwowie, ul. Ossolińskich liczba 11, filia ul. Trzeciego Maja l. 2 poleca:

KAWA najprzedniejsza potaniała o 10 ct.
pół Ko 90 i 95 ct.

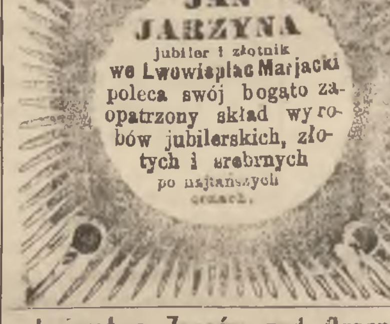
Najlepsze HERBATY
rosyjskie, chińskie i sławne Liptona angielskie
¼ Ko od 90 ct. do 3 złr.
Koniak czysty kuracyjny but. 1 zł. 80 ct. do 5 złr.
Wina lecznicze Malaga, Madeira, Cherry i Lacrima Christi but. 1.80 do 2 i 2.50.

Konkurs.

Przy kopalni węgli JWgo Andrzeja hr. Potockiego w Sierszy jest do obsadzenia posada 606

Asystenta ruchu

z początkową roczną płacą 700 zł. prócz wolnego mieszkania kawalerskiego, węgli na opał i nafty na światło. Podania zaopatrzone w metrykę, świadectwa fizycznego uzdolnienia, tudzież ukończonych studyów akademii górniczej i odbytej praktyki, wnieść należy po koniec marca 1895 r. na ręce **Administracyi dóbr hr. Potockich w Krzeszowicach.**



Leśnictwa Zassów pod Czarną
(op Zassów, st. kolei i tel. Czarna)
rozsyła za pobraniem pocztą lub koleją niżej podane nasiona. Cena za 1 funt. 50 degr. Jodła 65%—45 ct., modrzew 50% - 75, sosna zwyczajna 80%—2·10, sosna czarna 70%—1·50, świerk 80%—75, akacya 35, buk 30, brzoza 25, głóg na żywopł. 20, grab 25, jarząb 25, jawor 25, jasion 20, klon 25, olcha czerwona 35, orzech czarny ameryk. 40, róża dzika 50 wiąz 40, żarnowiec 45, lilak=bez turecki w 3 kolorach za dekagram 20 ct. Szczegółowy cennik drzew leśnych, ogrodowych, krzewów i roślin pnących na żądanie **odwrotną pocztą.**

COGNAC

rum Jamajka, wina stołowe i deserowe w znakomitej jakości
4 litrową beczułkę
francuskiego koniaku, rumu Jamajki, Malagi, Marsali, Muskatorego wina, Reforco (czerwone, słodkie), Wino Terrano białe i czerwone, wino stołowe wszystko za zaliczką oclone i opłacone do wszystkich miejscowości Austro Węgier wysyła
B. Basseggio
Capodistria.

Maszyny do szycia
wybrane z 60ciu fabryk zagranicznych i wiedeńskich, ręczne Singera po 25, 36, 40, 48 i 50 zł. nożne Singera po 27, 42, 50 i 65 złr. ratami po 4 złr. miesięcznie gotówką 10% taniej na składzie jest zawsze 200 maszyn do wyboru, natrętni ajenci chodzą po domach i sprzedają maszyny po 70 i 80 złr. takie same kosztują w moim handlu po 48 zł. **Józef Iwanicki**, Lwów, Hotel Zorza.

Wyszedł już 3 numer Hodowcy koni

PP. Abonenci którzy złożyli roczną prenumeratę w kwocie 5 złr mają prawo bezpłatnie ogłaszać sprzedaż lub poszukiwania kupna koni.

Administracya „Hodowcy koni" w drukarni W. L. Anczyca i Sp., Kraków, ul. Zwierzyniecka.

Z własnej fabryki
Świece kościelne
woskowe i stearynowe
PASCHAŁY
białe i malowane po 2, 2½, 3, 4, 5 kilo. jakoteż
KWIATY do świec
para od 75 ct. do 1.80.
Bukiety wazonowe
na ołtarz, para od 3 zł. do 7
poleca najtaniej handel
Fryderyka Schubutha
we Lwowie, Rynek l. 45

Z 12 centowej „Biblioteki powszechnej"

Nr. opóźciły już prasę:
141 Urbański, Z za kulis i ze św. T. 3 12 ct,
142 Słowacki, Lilla Weneda 12 ct.
143—145 Sarnecki, Nowelle 36 ct.
146—147 Szekspir, Juliusz Cezar 24 ct
148 Krasicki, Bajki i przypow. 12 ct.
149—150 Schnur-Pepłowski, Kościuszkowskie czasy Tomik I 24 ct.

Dalsze tomiki w druku.
Proszę żądać szczegółowych katalogów **12 cent. Biblioteki powszechnej** w księgarniach lub wprost od księgarni nakładowej
Wilh Zukerkandla w Złoczowie
Równocześnie opuściły prasę:
Bełza Wł. Dawni królowie tej ziemi, treść dziejów pol. wierszem z 39 wiz. Wyd. II ozdobne. w prześl. płóc opr. 1. 0.
Sędzimir J. O. Prof. Nauka języka polsk. Piśmienne ćwiczenia w gimn. zł. 1.
Na skład główny otrzymała powyższa księgarnia:
Młynarski Józef. Taschen Lexikon. öster. Gesetze u. Verord. s. 1781—1893 1.50.
Do nabycia w każdej księgarni.
726 I—3

Restauracja i pokój do śniadań
w Hotelu Wanda
Lwów ul. Trybunalska l. 4.
poleca swą zdrową i smaczną kuchnię, oraz wyśmienite napoje tak jak dotychczas i nadal łaskawym względom Publiczności. **Wikt** w abonamencie dostarcza do domu
Z szacunkiem
Jakób Löwenheck.

MIÓD PANIEŃSKI

dziesięcioletni
odznaczony złotym medalem na Wystawie krajowej, tudzież uznany przez najznakomitsze osobistości za bardzo dobry. Środek niezawodny w osłabieniu nerwowem i przewozów pokarmowych, napój podniecający siły chorych, krzepiący rekonwalescentów, podtrzymujący zdrowych. **Jedna flaszka szampańska 1 złr. 10 ct** (dwie flaszki idą na paczkę 5-kilową. Nabyć można **w Administracyi Bartnika, Lwów, ul. Łyczakowska liczba 93.**

NA POST!

taniej niż wszędzie w najlepszych jakościach

1 kl. masła deserowego ze słod. śmiet.	1. .
1 kl. masła deser. z kwaśnej śmiet.	1.16
1 kl. masła do potraw całkiem śwież,	—.92
1 kl. powideł fasowanych, słodkich	—.28
1 kl. bryndzy bardzo dobrej liptaws.	—.72
Śledzie mleczaki holenderskie sztuka	—.07
Śledzie marynowane sztuka	—.10
Śledzie marynowane z przyprawą szt.	—.15
Bicklingi świeżo wędzone sztuka	—.06
Moskale prawdziwe beczułka 1 40	—.03
1 kl. sera Ementhalera 2 lat konser.	1.60
1 kl. sera szwajcarskiego najlepszego	—.92
Cukier do lipca w głowie 1 kilo	—.30
Cukier w kostkach i mączce 1 kilo	—.3 .

poleca
Karol Ballaban
Halicka 23. 665 5—11

Na Post

1 kl. masła deserowego 1 60.
„ „ masła stołowego 1.28
„ „ masła do potraw 88 ct.
„ „ powideł znakomitych 30 ct.
„ „ bryndzy liptawskiej 72 ct.
„ para śledzi holenderskich 11
Wyborne śledzie marynowane po 8 i 12 ct.
1 kl. szprotów pięknych 15 ct.
Śledzie wędzone po 16 i 18.
Fiklingi znakomite po 7 ct.
Moskale po 4 ct. Baryłka 1.40.
po cenach powyższych tylko w handlu
Leonarda Soleckiego
we Lwowie ulica Batorego l. 2.
Na prowincyę zamówienia odsyłam odwrotnie. 630 7-13

Wilańskie wina

naturalne i własnego chowu, z mojej własnej piwnicy.
Czerwone 25, 30, 35, 40 ct
Wilańskie Auslese 40, 45, 60 ct.
Białe 24, 26, 30 ct.
Wina deserowe 30, 35, 40 a najlepsze 50 ct.
Riesling 40, 45 ct.
Schiller wyborne 20, 25 ct
Ceny za litr za zaliczką lub za gotówkę. Próbki od 30 litrów wzwyż. Beczki przyjmuję napowrót opłatnie po policzonej cenie kosztu.
ANDREAS HAAL
Weinbergbesitzer WILLANY, Ungarn.

Julian Bourdon

rusznikarz i mechanik
nabywszy wieloletnią praktykę w pierwszorzędnych fabrykach zagranicznych otworzył
Pracownię mechaniczno-rusznikarską
przy ul. Sykstuskiej l. 14.
poleca się łaskawym względom p. t. Publiczności

Odpowiedzialny redaktor: Ludwik Masłowski.
Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Białej.
Z drukarni nar. W. Manieckiego. Zarządca W. Hoda k.